Nr. 186. | We Lwowie — Niedziela dnia 7. Lipca 1895. | Rok XXXV.

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 zł.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Prenumeratorowie miejscowi, składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi *Gaz. Nar.*, (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo zupełnie bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).

Wszyscy prenumeratorowie mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny SZCZUTEK za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 cnów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam Ciborowski) 38 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2, — A. Oppelik Grünergasse 12, — M. Dukes Wollzeile 6, — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie n. M. Hassenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. w Warszawie: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. Karty korespondencyjne dla drobnych ogłosz. 30 ct.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura administracyi: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Z przejścia przez przejście do przejścia.

Lwów 6 lipca.

D. 26. stycznia roku zeszłego objął poseł serbski we Wiedniu, p. Zimicz ster gabinetu serbskiego, aby zrobić jaki taki ład wewnątrz. D. 31. października złożył ten urząd i wrócił do Wiednia. Po gabinecie Zimicza nastąpił gabinet Nikołajewicza, po tym gabinet Awakumowicza, wreszcie gabinet starego, energicznego Christicza. Okazało się było, że nietylko ład wewnątrz zaprowadzić należy, ale przedewszystkiem uporządkować finanse, aby ojczyzna nie zbankrutowała. Przyszła nareszcie w Karlsbadzie do skutku druga z rzędu ugoda z bankieram', zawarta przez ministra skarbu. Dla niej zwołano na dzisiaj nową skupczynę na sesyę nadzwyczajną — ale czy się skupczyna zbierze, to pytanie. Gabinet Christicza zachwiał się, podał do dymisyi, którą d. 3. bm. otrzymał. Najdalej wczoraj rano powinien był już stanąć gabinet nowy — ale do dzisiaj rana nie przyszedł do skutku. Powołany na nowo do Belgradu Zimicz nie zdołał utworzyć nowego gabinetu; jak słychać, nie udało się też utworzenie gabinetu radykalnego; postępowiec Nowakowicz stara się utworzyć gabinet postępowców z łona skupczyny, w której większość mają; a może wróci gabinet Christicza, ale bez Christicza. Panuje powszechne zamieszanie, a z zagranicy już zapowiadają, że Serbia niebawem zawiesi wypłatę swoich kuponów.

Młodemu królowi, który już był zmuszonym drugą jednego zamachu stanu obalić rejencyę i wbrew prawu ogłosić się pełnoletnim, a następnie drugim zamachem stanu obalić konstytucyę radykalną, nie pozostanie może nic innego, jak zupełnie zawiesić konstytucyę, i bodaj do czasu zaprowadzić rządy absolutne. Już słychać, że hulający w Aix les Bains ex król Milan wraca do Belgradu, pomimo że Natalia w nim bawi. Położenie w Serbii uważają w Petersburgu za tak krytyczne, że mianowany już dawno, ale umyślnie dla demonstracyi nie posyłany na swoją posadę, poseł rosyjski br. Rosen, nagle przybył z Vevey do Belgradu i d. 3. bm. przedstawił się królowi, a następnie Natalii, właśnie wśród chaosu gabinetowego — choć zapewne i sprawa macedońska znaczną gra rolę w przybyciu przedstawiciela caratu do Belgradu.

Chaos to, z którego nikt dokładnie, nawet w Serbii, nie zdaje sobie sprawy. Dość powiedzieć, że ugoda Karlsbadzka, dla której właśnie skupczyna zwołaną została, wisi w powietrzu. Król ma być jej przeciwny, co do obcej kontroli, a z drugiej strony postępowcy, posiadający większość w skupczynie, nie chcą brać na siebie odpowiedzialności za jej przyjęcie, zapewne dlatego, że nie są pewni, czy spełniwszy tę usługę pozostaną u steru. Radykały oświadczają, że wezmą udział w rządzie, ale pod następującymi warunkami: 1) Teraźniejsza konstytucya (z r. 1886, zamachem stanu przywrócona) zostaje tylko tymczasowo zatrzymaną; 2) zwołana właśnie skupczyna zostanie natychmiast rozwiązaną; 3) całkowita niezależność sądownictwa zostanie dekretem królewskim przywróconą; 4) nowa skupczyna przeprowadzi rewizyę konstytucyi.

Król ze swojej znowu strony miał radykałom postawić warunek, aby obok prezydyum gabinetu teka wojny i teka spraw zagranicznych obsadzone były osobistościami, posiadającemi pełne zaufanie królewskie, a nie politykami radykalnymi. Natomiast nie ma król nic przeciwko temu, aby właściwe teki fachowe, a więc teki skarbu, sprawiedliwości, oświaty i handlu obsadzone były radykałami. — Ewentualny gabinet Zimicza zamierzał usunąć odadzu z porządku dziennego kwestyę konwersyi pożyczek i ograniczył się do małej finansowej operacyi na pokrycie kuponu lipcowego i innych chwilowych potrzeb. Jako specyalną rękojmię ofiarowanoby w tym celu nowe monopole, a odrzuconoby stanowczo myśl postawienia serbskiej gospodarki finansowej pod kontrolę obcą w jakiejkolwiekbądź formie, projektowi temu bowiem sprzeciwia się sam król.

Gabinet Christicza, obejmując ster rządów, ogłosił się neutralnym; i takiego Serbia niezbędnie potrzebuje. Neutralnym w tem znaczeniu, aby wszelkie aspiracye stronnictw i osób odłożono do czasu, gdy Serbia stanie się państwem europejskiem, do czego przecie, a oraz do rozszerzenia wpływu swego na Bałkanach, od czasu wojen o samoistność, a następnie o zupełną niepodległość dążą. Serbowie są narodem kupieckim, przedsiębiorczym, ale sami odpowiednich kapitałów nie posiadają, muszą ich szukać za granicą. I już dlatego samego—choćby nie było obowiązku płacenia długów — Serbia musi się starać o takie interesów swoich uporządkowanie, któreby w świecie finansowym zaufanie budziło. A chodzi tu o sumę 300 milionów fr.

Ani Europa, o którą Serbii pod względem politycznym i cywilizacyjnym chodzić musi, ani świat finansowy, bez którego pomocy, a więc zaufania Serbia bankrutem się stanie, nie mogą się troszczyć o walki stronnictw i figur serbskich. Mogą one tylko z pogardą patrzeć na gabinety serbskie, które liniami z dnia na dzień wegetują aby jak najdłużej odwlec przesilenie i swój wywrót; na tych mężów stanu, którzy za wierność sztandarowi partyjnemu uwalniają swoich zwolenników od płacenia podatków, którzy aby zgnębić przeciwnika siły kraju rujnują, korrupcyę szerzą, kraj w przepaść strącają.

Serbia jest młodą, więc wiele wytrzymać, odrodzić się może, ale też, nie korzystając z nauk doświadczenia, tem łatwiej popaść może w dezorganizacyę, w zupełne sił wyczerpanie. „Z przejścia przez przejście do nowego przejścia“ — jak to doskonale wyrażono się o Serbii — przechodzić uda się tylko do czasu. Jeżeli dzisiejsze nieszczęście finansowe zażegnane zostanie, wyłonią się inne sprawy, nowe przesilenia, nowe sprawy, nowe przesilenia, nowe skoki od postępowców do liberalizmu. Górą to Pasicz, to Nowakowicz, to Awakumowicz — a o ojczyźnie będzie chyba dopiero wtedy mowa, kiedy się rozsypie!..

KORESPONDENCYE.

Rzym d. 3. lipca.

(Uroczystość św. Piotra niegdyś a dziś. — Za ślubiny ks. Aosta).

Wedle dawnej tradycyi ozdobiono d. 28. z. m. kościół św. Piotra draperyami purpurowemi, na sławny posąg spiżowy księcia Apostołów włożono papieskie insygnia ceremonialne — płaszcz, tyarę i pierścień — a grób Jego pod wielkim ołtarzem ozdobiono bogato laurem, kwieciem i płonącemi świecami.

Ale od lat 25 nie bierze już papież w otoczeniu wszystkich kardynałów udziału w nieszporach, ani nie udziela podczas tychże wiernym błogosławieństwa ze swej wysokiej loży. Uroczysta służba boża odprawianą bywa tylko przed kapitołem bazyliki, a odprawiał ją w tym roku kardynał Rampolla.

Wieczorem tego dnia po godzinie 8, gdy podwoje kościoła św. Piotra już zamknięte zostały, polecił Ojciec św. zanieść się w lektyce, w otoczeniu swej gwardyi do bazyliki. Otoczenie Ojca św. tworzyli nawyższy ochmistrz, najwyższy podkomorzy, jałmużnik, trzech tajnych podkomorzych i dwóch mistrzów ceremonii. Służba dworska oświecała woskowemi świecami drogę, wiodącą przez krużganek i schody, prowadzące od pokojów papieskich do bazyliki.

W kościele, Ojciec św. pomodlił się najpierw przed Przenajświętszym Sakramentem, a następnie udał się przed spiżowy posąg św. Piotra, którego stopę ucałował. Potem poszedł Ojciec św. do grobu księcia Apostołów, gdzie długą chwilę zatopionym był w cichej modlitwie, po której głośno odmówił różaniec ze swoim orszakiem. Dopiero po godzinie 11 powrócił papież do swoich apartamentów.

Przed kilku laty przybyła do Rzymu młoda dama, z najwyższej arystokracyi, zachowując najściślej incognito, aby unikać wszelkiej styczności z sabaudzkim dworem królewskim. Jej marszałkiem w podróży był generał Charette, niegdyś porucznik papieskich Żuawów. Ten wyrobił dla owej damy prywatne posłuchanie u Ojca św. i rzeczywiście Ojciec św. przyjął ją nadzwyczaj łaskawie. Damą tą była księżniczka Helena Orleańska, córka hrabiego Paryża. Projektowano wówczas jej małżeństwo z pewnym protestanckim następcą tronu, przyczem jednak stawiano warunek, że dzieci z tego małżeństwa nie mogą być wychowywane w religii katolickiej. Otóż młoda księżniczka pragnęła z ust samego Ojca św. dowiedzieć się, czy wolno jej pod tym warunkiem zawrzeć to małżeństwo. Ojciec św. dał odmowną odpowiedź, co widocznie księżniczkę bardzo ucieszyło i małżeństwo nie przyszło do skutku.

Teraz jednak księżniczka Orleańska, zawarłszy małżeństwo z księciem Aosta, weszła w ów królewski dom sabaudzki, którego przed kilku laty tak unikała i w tych dniach ma przybyć znowu do Rzymu, w towarzystwie już nie papieskiego oficera, ale swego małżonka, pułkownika armii włoskiej, nie incognito jak wówczas, ale jawnie i uroczyście i jako siostrzenica króla Humberta zamieszka w Kwirynale, niegdyś rezydencyi papieży, a Crispi, z urzędu notaryusza korony, odczyta i podpisze akt, mianujący ją sabaudzką księżniczką. Bramy Watykanu jednak nie otworzą się już więcej przed nią. Leon XIII., do którego przystęp ma najskromniejszy pielgrzym, najbiedniejszy robotnik, nie przyjmie księżnej Heleny Aosta.

Osservatore Romano pisze z powodu zaślubin księżniczki Orleańskiej z księciem Aosta: „Pewien dziennik medyolański doniósł, że papież ze względów najwyższego znaczenia wzbrania się wprawdzie młodej parze księciu Aosta i księżniczce Orleańskiej udzielić prywatnej audyencyi, ale wysłał do hrabiny Paryża list, przy którym przysłał nowopoślubionej księżniczce relikwiarz w podarunku. Otóż po zasięgnięciu dokładnych wiadomości, możemy oświadczyć, że w całem powyższem doniesieniu nie ma ani słówka prawdy“. Mogę dodać, że nawet nie wnoszono do Ojca św. prośby o audyencyę, gdyż w Kwirynale, dobrze wiedzą, jak odpowiedź brzmieć by musiała.

Paryskie *Figaro* pomieściło następującą notatkę, nie mającą żadnego sensu: „Dom Orleański życzy sobie, aby młoda para opóźniła swój wjazd do Rzymu, aby przygotować grunt w Watykanie w tym kierunku, iżby Watykan nie czuł się urażonym. Dano to do zrozumienia królowi Humbertowi, a ten odpowiedział, iż nie ma nic przeciwko temu i książę Aosta przedstawi mu swoją żonę przy sposobności uroczystości z powodu 20 letniego jubileuszu opanowania Rzymu.“ Historya ta jednak nie może znaleźć wiary u nikogo, gdyż w każdym razie od chwili ogłoszenia zaręczyn miano dość czasu do przeprowadzenia rokowań z Watykanem, gdyby od Watykanu spodziewano się jakichkolwiek ustępstw.

Na uroczystości więc z powodu 20 letniego jubileuszu zawładnięcia Rzymem przyjedzie do Rzymu także księżna Helena Aosta, podobnie jak wszyscy pełnoletni członkowie domu sabaudzkiego.

Kamieniec podolski d. 3. lipca.

(Więzienie. — Turcy, Ormianie i żydzi. — Kradzieże. — Ceny zboża.)

Forteca, zbudowana w Kamieńcu przez Turków, aczkolwiek w one czasy uważaną była za pierwszorzędną, i do obecnej chwili zachowała się w tym stanie, może tylko służyć, w teraźniejszym czasie na pomieszczenie dla aresztantów. Taki też z niej użytek uczyniono. Jej wieże i wieżyce służą do urozmaicenia pejzażu, który jest prześliczny. Wielu z tych, którzy zwiedzili Szwajcaryę, Krym i Kaukaz, przyznają, że nasz Kamieniec, co do malowniczości, nie ustępuje najpiękniejszym pozycyom w tych krajach. A że losy są zmienne, więc ci, którzy w one czasy byli grozą całej Europy, i z Kamieńca zagony swoje, opierając się na fortecę, zapuszczali aż pod Lwów, obecnie kończą swój żywot polityczny nad Bosforem, a ich ziomkowie w skromnej roli piekarzy od dwóch lat w tymże Kamieńcu pieką chleb i bułki, i w ten sposób uczciwą pracą zarabiają na kęs chleba. Jeszcze stoi przy katedrze wysmukły minaret, ale na półksiężycu postawiono posąg Najświętszej Panny Maryi, i nikt, chyba ktoś z ciekawych, ukaże się na minarecie, z którego roztacza się bardzo piękny widok na miasto i okolicę.

Gdy Turcy wyludniali kraj, biorąc w jasyr tych, którzy ocaleli, na opróżnionych miejscach w ogrodach lokowali się Ormianie, i takich w Kamieńcu wśród mieszczan było dużo, nazywano ich kabzanami dlatego, że u boku mieli skórzane worki na pieniądze. Mieli oni tu swój kościół, który dotąd nosi nazwę Ormiańskiego i posiada cudowny obraz Matki Boskiej, ale nabożeństwo odprawia się po łacinie.

Nie tak się rzecz ma z żydami, którzy ledwie sto lat minęło, jak się osiedlili w Kamieńcu i obecnie stanowią $^3/_5$ części ludności tego miasta, i to bogatszej, albowiem kapitały, handel i przedsiębiorstwo są przez nich zupełnie zmonopolizowane. Żaden ekonomiczny interes, kupno, sprzedaż, dzierżawa itd., nie może się obejść bez żyda. On wszędzie weźmie udział, to jako kapitalista, to jako faktor. Handel zbożem, okowitą i wszelkiemi produktami miejscowemi i lasami jest bezwarunkowo w ich rękach, i nikt nie może się temu oprzeć. Nasi dobroduszni Słowianie tak przyzwyczaili się do żyda, iż im się zdaje, że to nie interes, gdy w nim żyd nie uczestniczy. Rozumie się, że lwia część zysków z każdej antrepryzy dostaje się żydom, praca zaś i straty chrześcijanom.

Na tłómaczenia nasi ziemianie powiadają: Jeżeli Francya mogła się oddać na łaskę i niełaskę Rotszyldów, Austrya dała się wyzyskać Hirszowi, w Berlinie też większe kapitały pozostają w rękach żydów, to cóż my dobroduszni i leniwi możemy począć z tą rasą chytrą, przedsiębiorczą i nie przebierającą w środkach.

I rzeczywiście, posterunek za posterunkiem zdobywają sobie żydzi. Nietylko handel, ale i inne zajęcia, profesye wolne przechodzą do ich rąk: adwokatów u nas co niemiara, a szczególniej pokątnych doradców i faktorów całe legiony; ostatni zjazd lekarzy wykazał pokaźną liczbę żydów wśród doktorów, apteka jedna za drugą przechodzą z rąk do rąk żydowskich, składy apteczne również, i tak się urządza, żeby publiczność się nie straszyła, to stara firma chrześcijańska pozostaje, a interes przechodzi do rąk żydowskich. Tak to tak, pomimo, że niby żydów prawa są ograniczone, oni ekonomicznie władający sytuacyą finansową i są widocznie i niewidocznie panami pozycyi. Tak np. Bank ziemski tauryckobesarabski, rozciągający swe operacye i na gubernię podolską ma niby firmę chrześcijańską; panami dyrektorami są osoby z tytułami, ale jest to zupełnie bank żydowski, oni bowiem, przez swoje kapitały w tym banku ulokowane, władają całą operacyą, a owi panowie dyrektorowie są ich oficyalistami. Płacą im, a oni służą, podpisując co im się da do podpisu.

Ceny zboża znacznie się były podniosły, ale obecnie znów się zniżają. Ale my w wielu razach bezwarunkowo zależymy od handlarzy zbożem żydów, którzy nakładają sobie ceny jakie chcą i nasi ziemianie w wielkiej większości muszą ulegać tym cenom, bo innej nie dadzą. Czy do Odesy czy do Austryi idzie nasze zboże, zawsze nie mija rąk żydowskich handlarzy, którzy w rozmaitych formach biorą z tego zboża haracz. Najpierw jako faktorzy, później nabywcy, a także ich odbiorcy i ci biorą swoją część. Włościańskie zboże jeszcze większy płaci haracz, zboże bowiem nabywają drobni handlarze żydzi, od nich zaś ono przechodzi do hurtowników, lub do młynów również przez ręce żydowskie, albowiem chmiel, mąka i kasza bezwarunkowo pozostają w ręku żydów.

Zapytujemy więc, cóż nie jest w ich ręku?

Na to niech nam odpowiedzą ich obrońcy i przyjaciele. *Ab*

Wycieczka dziennikarzy do Kopenhagi.

Kopenhaga d. 2. lipca.

II.

„Nous voulons vous faire voir à vous, qui représentez le monde entier, nos belles forets et nos cotes riantes, resplendissantes de leur parure d'été“; wam, którzy przedstawiacie świat cały, chcemy pokazać piękne lasy nasze i prześliczne brzegi morskie w letniej ich ozdobie — tak pisały dzienniki duńskie w artykułach powitalnych, umieszczonych w języku francuskim we wszystkich pismach w dzień naszego przybycia.

I dotrzymali obietnicy.

Wprawdzie słońce poskąpiło chwilami promieni, gdyśmy opuściwszy o 5 po południu port, na wspaniałym parowcu „Gjedser“ popłynęli, wzdłuż północnowschodniego brzegu Zeelandyi ku Sundowi; ale chociaż dopiero promienie słoneczne krajobrazowi letniemu właściwy nadają charakter, można było z rozkoszą patrzeć na prześliczne brzegi morskie, nie ciągnące się tu równiną monotonną, lecz falowate, z pagórkami dosyć wysokiemi, całe pokryte lasami dębowemi i bukowemi, wśród których w słońcu błyszczą letnie siedziby bogatych mieszkańców Kopenhagi, wille prześliczne.

W gęstwinie lasów, na jednem z najwyższych wzgórzy, widać wysmukłą wieżyczkę. Jadący z nami dr. teologii Hanssen, sekretarz biskupa katolickiego w Kopenhadze, z którym na statku poznajomiliśmy się, objaśnia, że to wieża na konwikcie OO. Jezuitów. Dowiadujemy się przy tej sposobności, że Dania ma tylko 4000 katolików, pomiędzy którymi jest do 1000 Polaków. Ci ostatni to nie stali mieszkańcy Danii, lecz robotnicy, którzy przybywają tylko latem, mianowicie do roboty w plantacyach buraków. Dania ma biskupstwo, a raczej wikaryat apostolski, którym zawiaduje biskup Euch, pochodzący z Myspen w Hanowerze, ongi osobisty przyjaciel zmarłego Windthorsta.

Jadąc dalej, spostrzegamy większy pałac, jest to Charlottenlund, miejsce letniej rezydencyi następcy tronu. Dalej idą nieco gęściejsze grupy domów letnich — to Klampenborg, ulubione miejsce kąpieli morskich mieszkańców Kopenhagi, tak piękne wśród lasów położone, że chyba do najładniejszych miejsc kąpielowych nad Bałtykiem zaliczyć je można. Letni mieszkańcy Klampenborga widocznie byli uprzedzeni o tem, jaką załogę międzynarodową „Gjedser“ wiezie, bo wylegli na brzeg i witają nas okrzykami, powiewając chorągwiami przy wystrzałach armatnich.

Przygoda w podróży.

Powieść

Karola de Berkeley.

(Ciąg dalszy).

— Jestem szalenie głodna! — rzekła mi — i jeżeli pan chcesz...

— Naturalnie, usiądź pani, w tej chwili posłużę.

Wróciłem na miejsce.

— Dla czego usiadłeś pan tak daleko odemnie?

— Obawiam się zbytniego gorąca przy kominie i jeżeli pozwolisz, pozostanę tu...

Zimne kuropatwy były wyśmienite, wino francuskie wcale nie złe; sam też skusiłem się na kilka kąsków i kilka szklanek. Po zaspokojeniu pierwszego głodu, markiza pierwsza się odezwała:

— Dzięki panu, spędzam czas bardzo mile.

— W istocie? Jesteś pani zadowolona?

— Czy wątpisz o tem?

I nagle parskając śmiechem:

— Ah, gdyby mię tu widział teraz wujaszek! Przecież już po północy..... post wielki... popielec... ale te kuropatwy są tak dobre!... Ale proszę pana, przyznać się. Patrząc jak tam siedzisz, możnaby sądzić, iż to za pokutę. Przejdź pan tu i usiądź koło mnie, dopełni to miary mego zadowolenia.

— Mnie tu tak jest dobrze!

— Mówisz pan to z uprzejmości tylko.

Wstała i wzięła z przedemnie talerz i serwetkę.

— Zmuszasz mię pan, abym ci sama posłużyła.

Zatrzymała się i spojrzała na mnie z bliska, zagłębiając swe oczy w moje.

Ja spuściłem wzrok w milczeniu, zakłopotany tem wystąpieniem.

— Raczże pan usiąść tu!.. — zawołała nagle wesoło.

Zmieniłem miejsce, napełniłem szklanki winem i trącając się z nią:

— Piję Markizo za zdrowie twego wuja! — rzekłem, śmiejąc się. — Za zdrowie wuja, który czułby się tak zgorszonym widząc, iż jesz dziś kuropatwy... Zmieniłem zaś miejsce ulegając twej woli...

— Dlaczego pan to mówisz... czy jako wymówkę?

— Nie; ale widać, żeś pani przyzwyczajona rozkazywać; musiałaś być bardzo pieszczona w dzieciństwie.

— To prawda, bo jako dziewczynka byłam jedynaczką. Ale nie nadużywałam ulegania mi, chyba tylko...

— Aby we wszystkiem i wszyscy spełniali pani wolę, prawda?

— I to nie; miałam moje kaprysy niewinne, jak każda inna.

— Dobrze, ale nim dalej rozmawiać zaczniemy — rzekłem znów poważnie — racz mię pani posłuchać jeszcze. — Ludzie i w ogóle osoby, które lubię, nie powinny nigdy brać mi za złe tego, co nieraz mówię, gdyż nie mam zwyczaju szydzić z innych. Często żartuję, to prawda, ale bez myśli krytykowania lub obrażania; szczególniej zaś jestem wierny w przyjaźni i nie umiem...

Zamilkłem nagle.

— Dla czego nie mówisz pan dalej?

— To, co chciałem rzec teraz, nie ma żadnego znaczenia.

— Nie wierzę temu, gdyż spojrzenie pańskie w tej chwili miało właśnie swoje znaczenie...

— Później, wrócimy kiedyś do tego przedmiotu.

— Dla czego nie zaraz... Proszę o to...

— Ah, jakim pani jesteś tyranem! Otóż, chciałem dodać, że nie umiem kochać w połowie. Kocham bez żadnych zastrzeżeń i dla tego też, żywiąc dla kogoś to uczucie, niezdolny byłbym dotknąć go w czem bądź, choćby najlżej nawet.

— A mnie czy pan zaliczasz do tych kochanych osób?

— Pani nie zaliczam do nich dla tego, gdyż sama jedna wszystkie je przedstawiasz. Nie mam żadnych innych sympatyj, żadnego innego przywiązania w życiu. Jeżeli chcesz przyjąć to uczucie, powierz się mu i korzystaj zeń dowolnie — skarbów tych nie wyczerpiesz tak prędko, ale nie nadużywaj twej władzy, na to bym nie pozwolił. Czuję, iż zasługuję na twoją przyjaźń — czuję to dobrze.

Słuchała mnie z ogromną uwagą.

— Wszystko to, co pan mi mówisz, jest piękne, ponętne, pełne powabu dla mnie, a gdybyś wiedział...

— Wiem, a właściwie odgaduję. Potrzebujesz być kochaną.

— To prawda, a nie możesz pan pojąć, jak dalece czuję brak tego uczucia. Raz tylko jeden w życiu zdawało się mi, że jestem kochana — raz tylko; ale wkrótce przekonałam się, iż to było złudzenie. Nie mówię tego w znaczeniu zawodu, opuszczenia — nie; ale po rozwianych marzeniach pozostała nieufność nieuleczalna. Trzeba mieć wzgląd na to, gdyż nieufność się od razu nie usuwa z serca! A teraz, czy pan wiesz, co mię spowodowało poznać się z panem i wzbudziło moje zaufanie?

— Mówiłaś mi: jedyny fakt, że starałem się widzieć cię, a nie być widzianym..

— Tak; w twoim postępku było dużo szczerości.

— Posłuchaj mię pani. Nie stanowię żadnego wyjątku i nie jestem wart o wiele więcej niż inni, mimo to czuję, iż wart jestem, aby mię poznano i oceniono należycie.

— Przeciwnie; jestem przekonana, że masz pan wiele przymiotów...

— Ależ nie; jedyny tylko ten, że jestem szczerym i uczciwym. Dlatego też nie usiłuj pani nigdy zwodzić mię — nie przebaczyłbym ci tego. Sama zresztą przyznasz, iżby nie mogło być inaczej. Cierpiałbym niewątpliwie, ale wytrwałbym w postanowieniu. Zanadto znam życie, aby nie pojmować, że nikomu nie można przecie czynić zbrodni z tego, iż przestał kochać, lub zobojętniał zupełnie. Wszak wszyscy powiadamy, iż serce ma swoje prawa i swoją logikę, których roztrząsać nie wolno.

— Dziwne to, co pan mówisz! — szepnęła. — Tak jeszcze nikt nie rozmawiał ze mną.

— To dowodzi, iż w kole twych znajomych nie było ludzi znających gruntownie życia. Ja je znam; może dlatego, iż byłem nieszczęśliwy, a nie upadłem w niedoli. Przyznasz sama, iż trzeba mi było wychylić aż do dna kielich goryczy, aby przybyć z tak daleka, jedynie tylko dla sprawdzenia, czy jakieś dwa imiona, wyżłobione ongi we wnętrzu kościelnej wieży, są tam jeszcze...

— Prawda.

— Ale teraz dość; mówmy o pani, markizo. Moje cierpienia już minęły, a moją przyszłością jesteś ty pani. Czy zastanowiłaś się dobrze? Czy pewną jesteś, iż ta przyjaźń piękna, szlachetna, bezinteresowna, która wiecznie taką pozostać musi, ciężarem ci nie przysporzy? Świat w nią nie uwierzy nigdy!

— Świat o jej istnieniu wiedzieć nie będzie, a gdy się dowie, uszanuje ją. Chyba żebyś pan sam...

Żachnąłem się mimo woli.

— Po raz drugi już przychodzi pani na myśl to powątpiewanie. Po raz drugi też odpowiadam ci, iż musiałaś dotąd w życiu być otoczoną samymi tylko samolubami.

— Prawda... znów pan masz słuszność.

Powstała i podała mi rękę.

Nieskładając na niej pocałunku — uścisnąłem ją z angielska i cofnąłem się zaraz. A ona znów spojrzała mi w oczy głęboko, badawczo i tak wyraziście, iż nie mogłem się wstrzymać, aby nie zapytać, co ma teraz na myśli.

— Oh, odparła — tylko to, że pan jesteś widocznie uszczęśliwiony z naszej znajomości, i że ja również...

Urwała nagle.

W przedpokoju poprzedzającym nasz salon dały się słyszeć dwa głosy.

Podeszła ku drzwiom i zaczęła słuchać uważnie zbliżających się ku naszej stronie.

Jeden z tych głosów, dźwięczny ale rozkazujący panował nad drugim. Podszedłem też ku drzwiom i oparłem się o nie plecami. Markiza zbladła, ale wzruszenie jej chwilę tylko trwało.

Podniosła teraz głowę dumna, wesoła, jakby jej kamień spadł z serca i wyciągając znów do mnie rączkę:

— Jakie to dziwne spotkania zdarzają się w życiu! — zawołała. Bądź pan moim dobrym, wiernym przyjacielem.... chcesz, prawda? Na zawsze. Będę tak szczęśliwą i dumną, przyrzeczesz mi to...,

— Z całego serca.

— Dziękuję. Teraz pora jest już opuścić te miejsca; poczekajmy jeszcze i pójdziemy... Zapewne bardzo późno..

— Wpół do trzeciej! — odparłem patrząc na zegarek.

(C. d. n.)

Nie mogę pominąć nowej znajomości, zrobionej na statku, z jednym z największych, może i największym wydawcą-księgarzem z Kopenhagi, p. Chrystyanem Höst, który tegoż dnia rano uraczył gości ładnym podarunkiem, cennem dziełkiem Weitemeyera „Le Danemark", obznajmiającem czytelnika w krótkiem streszczeniu z historyą kraju i krajem samym. Nie był to zresztą jedyny prezent, jaki nas spotkał, zapełniła się niemi już obszerna teka a znalazł się wśród nich Griebena opis Kopenhagi z planem miasta, dalej „Erindring fra Kjöbenhavns Frihavn", t. j. ładny zbiorek fotografij urządzeń nowego portu wolnego, ogromna liczba najrozmaitszych fotografij, a nareszcie „Souvenir de Danemark", zbiór najrozmaitszych konceptów, w ilustracyach kolorowanych, wyrób specyalnego przemysłu artystycznego Kopenhagi, ofiarowany zagranicznym gościom przez nakładcę, p. Levysona.

Lecz wracam do wycieczki naszej. Parowiec zbliżał się szybko do Skodsberg, celu naszej wycieczki, gdzie w położonym prześlicznie nad morzem w hotelu kąpielowym miał się odbyć bankiet na 400 osób.

Parowiec przybija do pomostu; rychło znajdujemy się w hotelu i to w górnej jego sali koncertowej, aby się przekonać, że nie było żadnej przesady w tem, co nam mówiono o prześlicznym widoku z tego miejsca, nawet w przewodnikach gwiazdą odznaczonego. Patrząc z balkonu, wychodzącego na wschód, przed sobą, cokolwiek ku północy, mamy małą wysepkę duńską Hoeen, po za którą widać bardzo wyraźnie, bo blisko przed nami, brzegi Szwecyi, a mianowicie najpiękniejszej prowincyi jej, Skonii. Na prawo, ku południowi, morze szeroko rozlane, ale ku północy ścieśnia się, zdala widać Helsingör, położony nad najwęższem miejscem cieśniny Sundu. Pomimo otwarcia kanału Północnego, widocznie przez Sund idzie główna żegluga, bo statków, płynących w jedną i drugą stronę tu pełno, a ruch niezmiernie ożywiony.

Prześlicznemu krajobrazowi, roztoczonemu u stóp naszych, możnaby się przypatrywać godzinami; nie ma on w sobie nic jednostajnego, bo ciągle się zmienia oświetlenie morza i brzegów przeciwległych i ruch na morzu i zdaje się, że coraz nowe przed nami otwierają się widoki, z których żaden do swego poprzednika niepodobny. Niestety, dają znać, że niedługo wypadnie zasiąść do obiadu, który w niezwykle długiem menu i niezbędnemi mówkami niewątpliwie do późnego wieczora potrwa. Szkoda czasu, bo tu tak pięknie; wolałbym albo na morze patrzeć, albo odbyć wycieczkę do lasu cienistego, aby przypomnieć sobie znany mi z dawniejszej wycieczki Tiergarten, jeden olbrzymi park, w którym jelenie i sarny w licznych grupach chodzą, nie zdradzając najmniejszej obawy przed zwiedzającą park publicznością.

Rozumie się, że wywołuje to jeszcze większe ożywienie ruchu wśród pasażerów statku, na którym dziś bez tego bardzo gwarno, bo w liczbie przeszło 300 osób, zapisanych do wycieczki, znajduje się kilkadziesiąt pań. Są to po części dobre znajome nasze, które w wilię, t. j. pierwszego dnia pobytu naszego w Kopenhadze, podejmowały nas na wystawie pracy kobiet. Ponieważ zaś kobiety duńskie nie mają nic sztywności germańskiej, lecz swobodą a równocześnie dystynkcyą w obejściu bardzo są zbliżone do Polek, więc rozmowa, tocząca się bodaj we wszystkich językach europejskich, jest ożywiona, jaka gdzie indziej bywa po dłuższej znajomości. Gwarno jest i wesoło, choć braknie dwóch kolegów hiszpańskich, mego dobrego znajomego Delatte de Carabia i jego przyjaciela, Coll, którzy swoją żywością i swobodą bardzo szybko wśród pań duńskich pozyskali popularność. Hiszpani trochę stchórzyli. Biedacy straszne przechodzili męki podczas przeprawy morskiej z Kielu do Korsör, więc choć morze dziś było daleko spokojniejsze, byli w obawie, aby się to nie powtórzyło w obec dam.

Zaledwie kwadrans nam pozostawiono na króciutką wycieczkę w towarzystwie kilku znajomych, ale kwadrans ten wystarczył do wzbudzenia ochoty zamieszkania tu kiedykolwiek latem, choćby na kilkanaście dni.

Obiad przeciągnął się, jak łatwo było przewidzieć, bardzo długo. Po krótkiem powitaniu gości, szereg toastów rozpoczął szambelan Bille, świetną istotnie mową, nie bez aluzyj politycznych, wypowiedzianą piękną francuzczyzną.

Tej jednej mowy wysłuchano z uwagą, reszta, nie wyłączając mowy Francuza Duc Quercy, wygłoszonej z patosem południowym, który tu na północy oryginalne, ale niezbyt pochlebne dla radykalnego pisarza wywołał wrażenie, przepadła w morzu ożywionej rozmowy, znamionującej świetne humory biesiadników. Ja znalazłem się w poważnem otoczeniu, z którego jak najwięcej wiadomości o stosunkach kraju, należącego bodaj do najbardziej cywilizowanych w świecie, wyciągnąć pragnąłem.

Po obiedzie niezwykłą nam zgotował niespodziankę pochód a raczej jazda przeszło 3.000 cyklistów, którzy w tym celu z Kopenhagi przybyli do Skodsborgu. Sport welocypedowy w Danii, a szczególnie w Kopenhadze, bardzo jest rozpowszechniony. Na ulicach beznstannie snują się cykliści i cyklistki. Na pochód do Skodsborgu wybrali się stowarzyszeniami, po części rozmaicie ukostyumowani, z paradnie w kwiaty przystrojonemi bicyklami. To też ta parada, na której czele stał „overretsproknrator" adwokat Karol Nissen, mogący mieć przeszło 60 lat, bardzo malowniczo się przedstawiała.

Dopiero około północy wyruszyliśmy napowrót do Kopenhagi, a towarzyszyły nam dwa inne wielkie parowce, przepełnione pasażerami. Mieszkańcy wil okolicznych jeszcze nie spali, bo witali nas luminacyą i sztucznymi ogniami. Na parowcu naszym świetny panował humor, a my żegnając towarzyszów i towarzyszki dzisiejszej wycieczki, żałowaliśmy tylko, że już znów upłynął jeden z pięknych dni Aranjuezu, a raczej Kopenhagi, co znaczy to samo.

A. Donimirski.

KRONIKA.

Lwów dnia 6. lipca

Tegoroczne manewry cesarskie. Cesarz będzie w tym roku obecnym na końcowych manewrach korpuśnych w Czechach, w czasie od 2. do 4. września i na takichże manewrach na Węgrzech w czasie od 23. do 26. września. Na manewry te otrzymają zaproszenie także wszyscy zagraniczni *attachés* wojskowi. Na pierwsze manewry przybędzie cesarz dnia 1. września do Budziejowic. Na drugie manewry przybędzie cesarz dnia 22. do Koloszwaru (Klauzenburga). Kierownictwo tych manewrów znajdować się będzie w Banffy Hunyad.

Petycyę, 8000 podpisami pokrytą, wniesiono do Rady państwa w sprawie utworzenia zakładu zaopatrzenia dla służby rodzaju żeńskiego. Petentki domagają się utworzenia takiego instytutu dla całego państwa lub na razie bodaj dla m. Wiednia. Fundusz potrzebny mógłby powstać z opłat służących, płacących po 10 ct. i 20 ct. miesięcznie. Te, które nie przekroczyły 25 roku życia, płaciłyby 10 ct., inne 20 ct. Wkładkę tę wpłacaćby mogły służące, zakupując odpowiednie marki i nalepiając je na przeznaczonej ku temu celowi kartce, jak to się ma przy wkładach pocztowych kas oszczędności, nieprzenoszących kwoty 50 ct. Z funduszu tego miałyby prawo na starość i w razie niezdolności do pracy korzystać tylko te służące, które co najmniej przez 10 lat wpłacały wkładkę.

Nowe starostwa. Kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych hr. Kielmansegg w onegdajszem przemówieniu swojem, mianem w Izbie posłów w czasie dyskusyi budżetowej, zapowiedział utworzenie po 2 nowych starostw w Galicyi, Czechach i Morawii, a po jednem w dolnej Austryi, na Śląsku i w Salzburgu.

Szlachetna działalność obywatelska. Ordynat Tadeusz Czarkowski-Golejewski zakupił we Lwowie wielką realność na Gródeckiem, w ustach miejscowej ludności zwaną „Koszarami Galla", i celem przerznięcia tamtędy nowej ulicy, mającej połączyć ul. Gródecką z Janowską, przedłożył magistratowi plan parcelacyjny nabytych obszarów. Na uzyskanych placach budowlanych ma stanąć przedewszystkiem „zakład sierót fundacyi śp. Czarkowskiej". Stąd też ulica nowa najstosowniej będzie mogła przybrać nazwisko tej fundatorki. Oprócz tego zacny spadkobierca jej pamięta i o innej instytucyi, na której czele stoi. Jak wiadomo, jest on prezesem tow. wzajemnej pomocy rzemieślników i przemysłowców „Rodzina". Stowarzyszenie to nosi się z myślą postawienia własnego przybytku. Otóż na ostatnim posiedzeniu wydziału jego oświadczył p. Czarkowski, że na gruntach wspomnianych odstąpi bezpłatnie także parcelę pod budowę domu „Rodziny". Wydział towarzystwa przyjął z wdzięcznością tę ofiarę do wiadomości.

W zakładzie głuchoniemych przy ul. Łyczakowskiej odbył się dziś popis doroczny wychowanków. Pięknie przystrojoną salę zakładową zapełniła liczna publiczność. O godzinie 10 wprowadzono do sali dziatwę głuchoniemą, dziewczątka i chłopców, którzy popisywali się tem, czego się nauczyli w ciągu roku szkolnego. Dziatwa na pytania zadawane jej przez nauczycieli i nauczycielki odpowiadała bądź to znakami mimicznymi, bądź głosem, bądź też pisała odpowiedzi na tablicy. Popis dowiódł, iż dziatwa bardzo wiele w zakładzie uczy się i korzysta. Prawdziwe uznanie za tę mozolną pracę nad wychowaniem nieszczęśliwej dziatwy, pozbawionej mowy i słuchu, należy się pp. A. Meibaumowi, księdzu katechecie Wagnerowi i paniom: Meibaumowej i Wilkoszowej.

Po popisie oglądali goście wyroby wykonane przez wychowanków z kładu. Lwowski zakład głuchoniemych wychowuje rocznie około 80 dzieci. Chociaż w poprzednim roku znacznie go rozszerzono przez przybudowanie dwóch skrzydeł, mimo to większa liczba wychowanków nie może znaleźć w nim miejsca dla braku funduszów. Składka rozpisana na pokrycie kosztów rozszerzenia zakładu przyniosła zaledwie czwartą część właściwych kosztów.

Resztę musiano pokryć pieniędzmi zakładowymi, wskutek czego fundusz zakładu znacznie się uszczuplił. Gdyby nie hojne subwencye Wydziału krajowego, gminy m. Lwowa i lwowskiej Kasy oszczędności, to ów zakład nie mógłby wychować i tej szczupłej liczby dzieci, która dziś w nim znajduje pomieszczenie. A przecież godziłoby się zająć losem tych nieszczęśliwych, których liczba według ostatniego spisu ludności dochodzi w naszym kraju cyfry około dwóch tysięcy.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w poniedziałek dnia 8. bm. o godzinie 6. wieczorem.

Wiadomość o nieszczęśliwym wypadku w Zubrzy odwołały wczoraj niektóre lwowskie dzienniki. Ponieważ jednak władze nie otrzymały w tej sprawie żadnych dalszych wyjaśnień, a przybyły z Zubrzy włościanin, podaną przez nas wiadomość w całej osnowie potwierdził, zarządziliśmy zbadanie faktu, a po uzyskaniu pewnych danych podamy takowe do wiadomości.

Eksplozya gazu. Wczoraj zdarzył się w magazynie p. Machajskiego przy ul. Jagiellońskiej nieszczęśliwy wypadek, spowodowany nieostrożnością ślusarza z gazowni, N. Iwanickiego. P. Machajski zażądał zbadania rur gazowych, a przysłany w tym celu Iwanicki wszedłszy do magazynu, mimo że czuł unoszący się w powietrzu gaz, zapalił zapałkę chcąc oglądnąć kurek. Natychmiast nastąpiła eksplozya i Iwanickiego oraz towarzyszącego mu subjekta Przyłęckiego poparzyła w straszliwy sposób. Wezwane pogotowie stacyi ratunkowej, odwiozło obie ofiary wypadku po opatrzeniu do szpitala powszechnego.

Niedoszłe samobójstwo. Wczoraj o 5 popoł. usiłował odebrać sobie życie wystrzałem z pistoletu, przy pl. Dominikańskim l. 3, 23-letni litograf Jan Niedźwiecki. Niedoszły samobójca strzelił w lewy bok pod czwarte żebro. Stara i zużyta broń i drżąca ręka skierowała jednak kulę w bok, tak że prócz lekkiego skaleczenia i silnego oparzenia prochem nie doznał żadnego uszkodzenia. Stacya ratunkowa opatrzyła młodzieńca i oddała opiece rodziny. Powodem tego rozpaczliwego kroku Niedźwieckiego, było nieporozumienie w miłości.

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się wczoraj o 3 po poł. przy budowie w barakach wojskowych na Janowskiem. Belka, wyciągana na dach, spadła jednemu z robotników na nogę i złamała ją w dwu miejscach. Nieszczęśliwego opatrzyła prowizorycznie stacya ratunkowa i odwiozła go do szpitala powszechnego.

Gwałt publiczny. Przy ulicy Piekarskiej l. 55 A. znajduje się restauracya Józefy Tesarowicz. Podczas śniadania, w porze obiadowej i po robocie wieczorem zachodziło kilkudziesięciu robotników do tej restauracyi, żądając jadła na kredyt. Restauratorka odmawiała kredytu nieznanym sobie ludziom, czem rozdrażnieni robotnicy wpadli tłumnie do restauracyi i groźbami wymusili na przestraszonej kobiecie jadło i napitek, za które następnie nie zapłacili. Restauratorka poniosła szkodę kilkunastu złotych i udała się na drogę sądową.

Egzamin dojrzałości w seminaryum nauczycielskiem w Tarnopolu złożyli: Baro Tomasz, Borkowski Marceli, Cetner Jakób, Hryńkiewicz Teodor, Jezierski Karol, Kitaj Pinkas, Korczyński Jacenty, Kurzbauer Artur, Kwiatkowski Romuald, Malicki Dymitr, Niwes Józef, Pasieka Bazyli, Romanica Seweryn, Skulski Antoni, Spiałek Franciszek, Unolt Edmund (z odzn.), Marya Litwinówna (ekst.), Filipina Tokarska (ekst.), Jamka Konrad (ekst.), Kalinowski Piotr (ekst.)

Z Glinian. Zawiązany tamże komitet ratunkowy dla pogorzelców, przesyła nam następujące pismo z prośbą o umieszczenie. Dnia 12 z. m. nawiedził groźny pożar przedmieście Glinian, Mielniki zwane i zniszczył 41 gospodarstw; w cztery dni później zgorzały 4 domy murowane w samym rynku; dnia 28. z. m. pogorzało 5 gospodarstw na przedmieściu Załosą, wreszcie d. 1. b. m. wybuchł znowu przed samem południem pożar, który zniszczył w samem śródmieściu 282 domów częścią murowanych częścią drewnianych, nie licząc budynków gospodarskich. Szkoda przez ten ostatni pożar wyrządzona wynosi około pół miljona złr. i w większej części była nie ubezpieczoną, a dotknęła najuboższą część ludności. Nędza tymi pożarami spowodowana jest straszna; około 1.500 osób nie ma dachu nad głową — nie ma najpotrzebniejszej odzieży i pożywienia. W pierwszej zaraz chwili pospieszyli z pomocą w artykułach żywności hr. Potuliccy, właściciele Glinian i mieszkańcy miast: Złoczowa, Przemyślan, Jaryczowa, Winnik, Bóbrki, Mikołajowa i miasto Lwów; przesłana jednak żywność w obec wielkiej liczby potrzebujących, wystarczy zaledwie na pierwsze dni. Miasteczko nasze jest bardzo ubogie, bo składa się z niezamożnych kramarzy i rzemieślników, oraz z rolników, którzy z powodu dwuletniego nieurodzaju prawie całkiem zubożeli i w skutek czego dostarczyli nawet znacznych zastępów wychodźców do Brazylii. Nieodzowną więc jest pomoc i ofiarność publiczna i dla tego komitet prosi wszystkich ludzi dobrej woli, by nadesłaniem bądź datków pieniężnych, bądź też artykułów żywności i odzieży, starali się złagodzić nędzę nieszczęśliwych pogorzelców gliniańskich. Datki należy wysyłać pod adresą ks. kan. Leonarda Wierzchowskiego, lub ks. kan. Pawła Baczyńskiego w Glinianach.

W Horodence obchodzono przed kilku dniami w sposób uroczysty 25 letni jubileusz założenia mieszczańskiej polskiej czytelni. Po nabożeństwie odbyło się posiedzenie w sali Rady powiatowej, na którym założyciel czytelni i 25-letni jej prezes pan Aleksander Robacki, skreślił dzieje czytelni, która obecnie posiada już 590 tomów i 800 złr. kapitału. Zgromadzona licznie inteligencya miejscowa, dziękowała serdecznie p. Robackiemu, poczem odbyła się skromna uczta.

Pożary. W Babińcach, pow. Borszczów, spłonęło w dniu 1 bm. 35 obejść gospodarskich. Szkoda wynosi kilkanaście tysięcy złotych.

W Skwarzawie, pow. Złoczów, zgorzały w dniu 1 lipca cztery obejścia gospodarskie. Ogólna szkoda wynosi 1650 zł., w trzeciej części ubezpieczona.

W Kiernicy, pow. Gródek, spłonęły w d. 1 bm. trzy zabudowania gospodarskie; straty wynoszą 650 zł., ubezpieczone. Podejrzaną o podpalenie Naśkę Bochowską, odstawiono do miejscowego sądu pow.

Na przysiółku Berkówce, do Brzozowa należącym, uderzył w dniu 28. zm. piorun w dom mieszkalny i spalił tenże do szczętu. Szkoda wynosi około 400 zł.

Otrucie grzybami. W Lelechówce, pow. Gródek, zachorowało d. 29 zm. pięciu włościan wśród objawów silnego zatrucia grzybami. Mimo udzielonej pomocy Marya Hamulak i Michał Hamulak zmarli zaraz w ciągu najbliższej nocy; reszta pozostaje w niebezpieczeństwie życia.

Pod kołami pociągu. Pociąg mieszany przejechał w dniu 28 z. m. na szlaku Stryj-Beskid 70 letniego głuchego i niedowidzającego wyrobnika, Wasyla Moszanika. Biedak, odwieziony tym samym pociągiem do szpitala w Munkaczu, następnego dnia życie zakończył.

Muzeum Matejki w Krakowie. Kupno na rzecz kraju domu, w którym urodził się, pracował i umarł Jan Matejko w Krakowie, w myśl umowy sporządzonej w tych dniach z rodziną, uważać należy za rzecz dokonaną. Oprócz domu, przyjętego w sumie 35.000 zł., odstępuje rodzina dla muzeum Matejki, które w nim będzie utworzone, znaczną ilość przedmiotów po zmarłym mistrzu, nie mniej szkice, kostyumy, makaty, wreszcie meble, między którymi znajduje się garnitur marmurowy, zakupiony przez Matejkę podczas pobytu jego we Włoszech za sumę 2000 zł. Wszystkie te pamiątki, nabyte za cenę 15.000 zł., znajdują pomieszczenie w apartamentach I piętra, zajmowanych niegdyś przez zgasłego mistrza. Dalsze zaś piętra oraz sklepy na dole zostaną na razie wynajęte.

Fundacya Zahorskiego. Namiestnictwo Austryi dolnej ogłasza, że z fundacyi Konstantego Zahorskiego dla zakładów dobroczynnych, jest na rok 1895 kwota 2181 zł. do rozdziału między takie zakłady, z których korzysta mieszkająca w Austryi ludność polska, religii rzym. kat., a które przed wszystkiemi zasługują na uwzględnienie. Wysokość udziałów oznaczona zostanie stosownie do liczby zakładów ubiegających się o nie i stosownie do tego, w jakiej mierze zasługują one na uwzględnienie.

Według postanowień dokumentu fundacyjnego, jeden i ten sam zakład nie może dłużej, jak przez dwa bezpośrednio po sobie następujące lata korzystać z fundacyi, poczem musi nastąpić przynajmniej jednoroczna przerwa. Prośby o przyznanie udziału z powyższej kwoty, mają być wniesione w Namiestnictwie Austryi dolnej do dnia 14. sierpnia. Prośby te winny być ostemplowane, mają zawierać w sobie wykaz stosunków majątkowych danego zakładu, a ewentualnie także ostatnie zestawienie budżetowe i powinny nadto powołać się na to, że z zakładu korzysta mieszkająca w Austryi ludność polska religii rz. kat.

Rozpędzenie czarnej giełdy — nie we Lwowie — ale w Warszawie. Od pewnego czasu cukiernia Loursa w ogrodzie Saskim w Warszawie zmieniła się w pokątną giełdę, operującą w godzinach porannych przed otwarciem urzędowego zgromadzenia w gmachu przy ul. Królewskiej i wieczorem, czyli w t. zw. technicznie „Vorbörse" i „Nach-Börse". Rozszalała spekulacya, o której szeroko donosił nam list z Warszawy, pomieszczony d. 5 bm. w nr. 184 *Gazety Narodowej*, obrała sobie siedlisko właśnie w tym uroczym zakątku ogrodu, niegdyś tak uczęszczanym przez wyborową publiczność warszawską. Weranda owej cukierni stała się widownią niebywałych dotąd scen. Zwłaszcza w godzinach wieczornych tłum różnego rodzaju spekulantów giełdowych oblegał wszystkie stoliki, a nawet zajmował aleję przed cukiernią; hałasowano, krzyczano, a obok eleganckich kantorowiczów nie brakło i prostych hałaciarzy, którzy stojąc za balustradą, porozumiewali się z matadorami spekulacyi. Gra szła tak żywo, że między jedną stroną werendy od ul. Królewskiej, a drugą od placu Saskiego, akcye skakały na 100, 150, nawet 200 rs. różnicy. Kryjąc się dotychczas po rozmaitych norach, spekulacya jęła się roztaczać bezwstydnie przed oczami publiczności całego miasta. Była to istna orgia, najazd na ulubiony zakątek ogrodu, który niebawem stał się wprost niemożliwym dla spokojnej i uczciwej publiczności. Powstało z tego powodu powszechne w mieście oburzenie, które w następstwie wywołało urzędową ze strony policyi zapowiedź, iż „publiczności przywrócone zostaną dawne jej do owej werendy prawa. Zapowiedź ta jednak nie powstrzymała zapału spekulacyjnego najeźdźników. Chałaciarzy nie wpuszczano do ogrodu, opierając się na przepisie „o osobach źle ubranych", (w Warszawie do ogrodu Saskiego i wogóle ogrodów publicznych, policya nie wpuszcza osób brudno lub nieprzyzwoicie odzianych, osob niosących większe pakunki, a także i żydów chałatowych), ale sam kwiat potężnej giełdy operował w dalszym ciągu bez wszelkich ceremonij. Działy się tam w ostatnich dniach rzeczy dotychczas w Warszawie niebywałe, a zwłaszcza z akcyami Lilpopa i Raua, wagonów bałtyckich i starachowickich dokonywano iście piekielnej sarabandy. Słyszano o kolosalnych cyfrach obrotu, o fortunach zdobywanych lub traconych w ciągu paru dni, czy godzin, a jeden z agentów giełdowych twierdził niedawno, że gdyby nie brak gotówki, który się obecnie daje uczuwać na rynku warszawskim, spekulacya sięgnęłaby większych jeszcze wyżyn. „Niechby kto rzucił milion rubli, a zobaczylibyście panowie, coby się stało z akcyami". Tymczasem d. 6 bm. rano „zaszła zmiana w widzeniach" pp. spekulantów z werendy ogrodu Saskiego. Między godz 9 a 10 rano zjawił się na owej werendzie naczelnik wydziału policyi śledczej w towarzystwie komisarza cyrkułu, oraz kilku tajnych agentów i sporą, operującą już garstkę spekulantów, aresztował, pociągając ich do spisania protokołu. Panowie ci pod opieką tajnych agentów udali się przez ogród Saski do ratusza. Spacerująca publiczność przypatrywała się bacznie temu niezwykłemu pochodowi, który zapewne odstręczy wielu, jeśli nie od gry, to przynajmniej od cukierni ogrodu Saskiego, z dniem tym chyba już skutecznie „wyzwolonej".

Z Berlina donoszą: Do liczby nielicznych świątyń katolickich w Berlinie przybędzie nowa, mianowicie na przedmieściu Wilmersdorf. W święto Piotra i Pawła odbyła się uroczystość położenia kamienia węgielnego pod kościół, który wzniesiony zostanie pod wezwaniem św. Ludwika, na pamiątkę ś. p. Ludwika Windhorsta.

Nowa marka pocztowa. Niemałe zainteresowanie budzi pomiędzy filatelistami wypuszczenie w Portugalii nowej pamiątkowej marki pocztowej. Oto z powodu 700 rocznicy urodzin św. Antoniego Padewskiego (w Lizbonie w r. 1195) wydane zostały okolicznościowe marki pocztowe z wizerunkiem św. Antoniego. Ponieważ wypuszczanie marek tych trwało tylko od dnia 13. do 29. zm., stanowić one będą rzadkie okazy.

Na Saharze. Ogłoszone za rok ubiegły dane statystyczne zadziwiają wszystkich, wyobrażających sobie Saharę, jak niezmierzone, piaszczyste morze. Statystyka wykazuje, że algierska część Sahary posiadała 9 milionów owiec, przedstawiających wartość 175 milionów, a podatek od nich wyniósł 1,765.000 franków. Poza tem znajdowały się 2 miliony kóz i 260.000 wielbłądów, których właściciele zapłacili 1 milion podatku. Oprócz tego w oazach francuskiej Sahary hodują palmy daktylowe, cytryny, pomarańcze, pieprz turecki itd. Słowem, statystyka wcale dobrze świadczy o Saharze i należy przypuszczać, iż niebawem Europejczycy jeździć tam będą na letnie mieszkanie.

Stomatologia. Pomimo tak niemile brzmiącej nazwy, nauka słowem tem oznaczona, jest bardzo miłą. Znaliśmy już sposoby poznawania charakteru po piśmie, po liniach ręki, po zagłębieniach i wypukłościach czaszki, ba — nawet po starem obuwiu; teraz przybywa jeszcze nowy probierz, a polem badania są — usta. Stomatologia, czyli nauka o ustach, zasadza się na wyprowadzaniu wniosków moralnych z rozmiaru i kształtów szczęki, warg i zębów. Pewien dziennik newyorski w długim artykule powiadamia o rezultacie tych spostrzeżeń. Usta pani Eames, Sary Bernardt, Gladstona wykazują, że pierwsza stworzona jest na śpiewaczkę, druga na artystkę dramatyczną, trzeci — na męża stanu. Safo, Aspazya, Rachel miały usta „poetyczne, bardzo wymowne i wcale nie zmysłowe". Usta Melby świadczą o licznych trudnościach, jakie ta diwa musiała przezwyciężyć, aby „zdobyć tyle klejnotów, co księżniczka". — Stomatologia ostrzega przeciwko ponętnym usteczkom w kształcie pączka róży *(rose bad)*. Kobiety takiemi ustami obdarzone, mają zazwyczaj śliczne ręce i nogi, lecz strzeżcie się pączków róży *(Beware of the rosebad)*. Taki kształt miały usta Lukrecyi Borgii, oznacza on „okrucieństwo bezmierne, lubowanie się w dręczeniu swych ofiar". Usta podobne ma Wenus Medycejska; za to usta Wenus z Milo zapowiadają szlachetność i dobroć serca. „Szczęśliwy mężczyzna, który serce swe złożył w ręce kobiety z ustami Wenus z Milo".

Ostrożnie z rowerami. Na jednem z ostatnich posiedzeń akademii medycznej w Paryżu dr. L. H. Petit zawiadomił słuchaczów o trzech wypadkach nagłej śmierci w czasie jazdy na rowerze. W pierwszym wypadku krzepki jeszcze 60-letni mężczyzna, od miesiąca uczył się jazdy na bicyklu. W czasie jednej z lekcyj zrobiło mu się słabo — i po kilku minutach skonał na rękach swego mistrza jazdy. Okazało się, że spóźniony amator jazdy na bicyklu miał wadę serca — nie pytał się jednak lekarza o pozwolenie, z góry pewnym będąc, że go nie otrzyma. W drugim wypadku, 48 letni lekarz chcąc się pozbyć zbytniej tuszy, zaczął uprawiać jazdę rowerową. Pół roku przeszło szczęśliwie, pewnego jednak razu, na zamiejskiej wycieczce, zrobiło mu się niedobrze, zeskoczył więc z roweru, usiadł na pobliskiej ławce i więcej z niej nie wstał.

Jak w tym wypadku, tak i w poprzednim nie było wielkiego zmęczenia, lecz według opinii dra Petit'a, ów lekarz przed rokiem miał tyfus brzuszny, a choroba ta w wielu razach powoduje wady sercowe. Ofiarą trzeciego wypadku stał się członek jednego z paryskich klubów, lat 40 mający. Umarł nagle na welocypedzie, jadąc przez bulwary. I w tym wypadku przyczyną śmierci była wada sercowa. W konkluzyi dr. Petit przyszedł do następujących wniosków: 1) na 100.000 osób jeżdżących w Paryżu na rowerach, co najmniej 1.000 jest dotkniętych wadą serca; jazda więc takim osobnikom stanowczo powinna być wzbroniona; 2) osoby liczące więcej niż 60 lat życia, od jazdy rowerowej stanowczo wstrzymać się powinny.

Z powodu śmierci b. posła sejmowego, Mikołaja hr. Wolańskiego, uchwalił Wydział krajowy wysłać do bratanicy zmarłego, pani z hr. Wolańskich Boguckiej, pismo kondolencyjne; złożyć na trumnie zmarłego wieniec i wywiesić na szczycie gmachu sejmowego żałobną chorągiew.

Wielki festyn na Strzelnicy. Komitetowi urządzającemu festyn na dochód wdów i sierót Towarzystwa mieszczan lwowskich w niedzielę 7 bm. udało się pozyskać współudział sympatycznego naszego Towarzystwa śpiewackiego „Lutni", która wykona o zmierzchu w czasie wspaniałego oświetlenia ogrodu kilka utworów z bogatego swego repertuaru. Nie mało też przyczyni się do uprzyjemnienia pobytu na festynie koncert muzyki 30 pp. pod osobistem kierownictwem ulubieńca lwowskiej publiczności kapelmistrza Rolla, który ułożył program z najpopularniejszych utworów muzycznych. Prócz koncertu na instrumentach dętych, wykona orkiestra smyczkowa następujący program: 1. Thomas: Uwertura do opery „Raymond". 2. Verdi: Wspomnienia z opery „Traviata". 3. Roll: Walc „Lwowianki". 4 Komzak: Potpourri „Für lustige Leut". 5 Krall: „Ein Gruss dem Liebchen", serenada. 6 Tymolski: „Na Wawelu", mazur. 7. Moniuszko: Fantazya z opery „Straszny dwór". 8. Ziehrer: „Losgelassen", galopada. Słowem niedzielny festyn na Strzelnicy zapowiada się świetnie.

W rocznicę śmierci śp. Jana Kościuszkiego, nauczyciela i pułkownika wojsk federalistycznych w Brazylii, poległego w bitwie pod Passo Fundo w stanie Rio Grande do Sul w obronie wolności swoich rodaków, odbędzie się d. 6 bm. o godz. 9 rano w kościele archikatedralnym nabożeństwo żałobne.

Wykaz jedenasty składek na rzecz fundacyi oświaty ludowej im. Kościuszki wykazuje łącznie kwotę 41.509 zł. 78 ct.

W „Sokole" w niedzielę 7 bm. odbędzie się o 4 po południu zabawa towarzyska ogrodowa.

Odpowiedź Redakcyi. Wny W. R. Około 15. bm. zaczniemy drukować.

Repertoar teatralny. Dziś w niedzielę w teatrze letnim „Gniazdo rodzinne" sztuka w 4 aktach Sudermana. Trzynasty gościnny występ pani Heleny Modrzejewskiej. W poniedziałek nie będzie przedstawienia. We wtorek „Wieczór trzech króli" komedya w 5 aktach Szekspira. Czternasty występ pani Heleny Modrzejewskiej.

Wychowanie dziewcząt.

Jak trudno pozbyć się przesądów, o tem wie każdy, kto myśli i obserwuje to, co się wokoło niego dzieje. Przesądów, mówimy wyraźnie, jest mnóstwo, ale nas obchodzi jeden głównie, a jest to przesąd jeden z najszkodliwszych i przynoszący naszemu społeczeństwu nieobliczone szkody. Przesądem tym jest, że chcemy dziś wychowywać fizycznie tak samo nasze córki, jak je wychowywały nasze babki, ale nad tem się nie zastanawiamy wcale, że za czasów, kiedy nasze babki żyły, było inne życie. Wtedy nie przeciążano naszych córek naukami, wtedy nie musiały młode dziewczątka ślęczeć po kilka godzin w szkole i w domu nad książką. Wtedy taniec do pewnego stopnia zastępował gimnastykę, a zresztą względna swoboda w domu pozwalała na ruch, który jest koniecznym warunkiem do rozwoju młodego organizmu. My chcemy dzisiaj stosować ustrój fizyczny naszych córek do naszych przesądów. Ale my tak samo, jak nasze babki, wychowujemy nasze córki, bez względu na to, że cała Europa, że cały świat cywilizowany wszystkie czynią wysiłki, aby dziewczęta kształcić fizycznie, o ile można najlepiej. Mówimy tu oczywiście o stanie średnim, o ludności miejskiej.

Skutki takich przesądów widzimy też w całem naszem społeczeństwie. Kobieta dojrzała, kiedy spadają na nią nieuniknione obowiązki matki, jest w rzeczywistości istotą wątłą, nieprzygotowaną do zadania, jakie natura na nią wkłada. Stąd całe masy najstraszniejszych cierpień, które zatruwają życie nietylko tym nieszczęśliwym ofiarom przesądnych matek, ale całemu ich otoczeniu. Bo i jakże może wychowywać krzykliwe i naturalne słabowite dzieci osoba, u której siła fizyczna przedstawia się nikło i którą przez połowę życia trapią choroby, jak migrena, złe trawienie, błędnica itp.

Dość spojrzeć na nasze panny i na Francuzki, Niemki lub Angielki, ażeby spotrzedz różnicę ich ustroju fizycznego, jaka się rzuca w oczy każdemu bezstronnemu obserwatorowi. Nasze dziewczęta przeważnie blade, wątłe, chorowite; nasze żony ciągle narzekają z obwiązanemi głowami, wiecznie chore.

I nic dziwnego. Każdy człowiek rodzi się z chęcią do życia, ma już w swoim zarodku wszystko, co mu jest do tego życia potrzebne, żąda tylko, aby mu w tym jego przyszłym rozwoju nie przeszkadzano.

Cóż my robimy? Przedewszystkiem zaniedbujemy kąpiel, jedną z najważniejszych środków hygieny; następnie wszelkiemi siłami staramy się wstrzymać u dziecka ruch, to znaczy zabijamy je fizycznie, sądząc, że czynimy to dla jego dobra. Dziewczynka czternastoletnia dostaje gorset, który jej ściska płuca, serce, wątrobę, stąd złe krążenie krwi. Dalej każemy jej siedzieć zgiętej na niewygodnej ławce przez pięć godzin w szkole, w domu przy lampie przez trzy lub cztery godziny dziennie, resztę czasu przepędza ona w dusznym pokoju. I cóż się dzieje? Natura robi swoje, dziewczę rośnie, rozwija się, ale rośnie i rozwija się jak roślina hodowana w piwnicy; nienaturalnie i niezdrowo. Najmniejszy wtedy przeciąg, lekkie zaziębienie, natężenie umysłu lub zmartwienie, wywołują często nieuleczalne choroby. Ale my wychowujemy córki tak, jak za dawnych czasów.

Kiedyż nareszcie otrząśniemy się z tej pleśni i przesądów? Kiedyż nareszcie suchoty przestaną w tak straszny sposób dziesiątkować nasze córki i żony? A więc trochę energii! Zbudźmy się z tego niezdrowego uspalstwa i starajmy się o to, żeby nasze córki były szczęśliwsze i zdrowsze od nas, aby przyszłe pokolenia zawdzięczały nam zdrowe i dzielne żony i matki.

Ostatnie wiadomości.

Angielska Izba posłów przyjęła ustawę przeciw nielegalnej agitacyi wyborczej, nakładającą surowe kary na wszelkie wycieczki przeciw honorowi kandydatów.

Bułgarzy zapewne się nie spodziewali, że sprawa macedońska wyjdzie właśnie na korzyść znienawidzonych Serbów. Rząd serbski oświadczył, że z całą surowością stłumi wszelkie usiłowania, aby ze Serbii wpadano do posiadłości tureckich, i ściśle obsadził granicę. Porta więc sprzyja obecnie Serbom, i przyrzekła zezwolić na utworzenie dwóch biskupstw serbskich w Starej Serbii (północno-zachodnia część Macedonii). Jak słycha, Porta ma zezwolić także na utworzenie biskupstwa rumuńskiego w Macedonii. Tym sposobem chrześcijańska ludność tej prowincyi przestanie garnąć się do Bułgarów i ich kościoła.

Organ macedoński *Prawo* obraca już przeto kota ogonem, zapewniając, że ruch macedoński nie jest szowinistycznym bułgarskim, że owszem zasługuje na to, aby go Serbowie, Grecy, Rumuni, Arnauci, a nawet Turcy poparli. Dalej przemawia *Prawo* za porozumieniem się z Serbią, o które przy rozwadze nie byłoby przecie trudno.

Z Sofii zapewniają teraz, że żaden Bułgar z księstwa nie przyłączył się do ruchu, a pogłoski o bandach powstańczych rozeszły się w skutek tego, że pracujący w Serbii i Rumunii Macedończycy od kilku miesięcy hurmem wracają do domu. Rząd bułgarski zastanowił zarządzenia militarne.

Rada państwa.

(Telegr. „Gaz. Nar.")

Wiedeń d. 6. lipca.

Na wstępie wczorajszego posiedzenia Izby posłów złożył nowo wybrany poseł **Bażant** ślubowanie poselskie, poczem przystąpiono do dalszej szczegółowej dyskusyi nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych. Po przemówieniach generalnych mowców Kramarza *contra* i Rutowskiego *pro*, Izba uchwaliła bez zmiany tytuły 1 do 3.

Przystąpiono dalej do obrad nad tytułami 4—7 etatu ministerstwa spraw wewnętrznych (państwowe urzędy budownicze, budowa dróg i budowle wodne). Po ożywionej dyskusyi uchwalo-

no i te tytułu i tym sposobem cały etat ministerstwa spraw wewnętrznych został załatwiony.

Rozpoczęto w końcu dyskusyę nad etatem ministerstwa obrony krajowej.

Wiedeń d. 6. lipca.

Zjednoczona lewica uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu wysłać do Plenera adres, który wyrażać ma najpierw ubolewanie z powodu jego ustąpienia, a dalej podnosząc jego zasługi, dać wyraz nadziei, że w jesieni Plener znowu obejmie kierownictwo stronnictwa.

Wiedeń d. 6. lipca.

Komisya budżetowa załatwiła petycyę pani Possauer, mającej dyplom doktorki medycyny, o pozwolenie jej na wykonywanie praktyki lekarskiej, w ten sposób, że odstąpiła tę petycyę rządowi z prośbą, ażeby wydał zasadnicze orzeczenie co do dopuszczalności praktyki lekarskiej kobiet.

Wiedeń d. 6. lipca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów obradowano dalej nad budżetem ministerstwa obrony krajowej. P. Pergelt stwierdził, iż obecny stan obrony krajowej jest wyborny. Mowca zaleca zaoszczędzanie słabych fizycznie rekrutów i większe uwzględnienie tych jednorocznych ochotników, którzy odbywają swoje studya.

Telegramy.

Wiedeń d. 6. lipca.

Wiener Ztg. publikuje nadanie nadinżynierowi Dominikowi Opatowiczowi przy starostwie w Przemyślu tytułu radcy budownictwa z powodu przeniesienia go w stan spoczynku.

Okręgowymi inspektorami szkolnymi definitywnie zamianowani zostali: insp. Stanisław Twarog w Krakowie, prof. Krawczyk we Lwowie, prof. Urbański w Złoczowie, prof. Lech w Stanisławowie i nauczyciel semin. Zagrodzki w Tarnowie.

Prowizorycznymi inspektorami okręgowymi szkolnymi zamianowani zostali: nauczyciel szkoły ćwiczeń Pallan w Tarnowie, Franciszek Migdał w Tarnowie, naucz. szkół ludowych Bromilski w Mościskach, nauczyciel szkół ludowych Witoszyński w Zniesieniu, naucz. szkół ludow. Schaschek w Białej, gr. kat. katecheta w szkole dla dziewcząt ks. Nawrocki we Lwowie, rz. kat. katecheta w szkole dla dziewcząt ks. Dutkiewicz w Stryju, naucz. szkół ludowych Moszoro w Rawie i naucz. szkół ludowych Winogradzki w Brodach.

Prof. szkoły rolniczej w Czernichowie Trostanowski zamianowany został rzeczywistym nauczycielem szkoły realnej w Stanisławowie.

Z nowo mianowanych okręgowych inspektorów szkolnych, przeznaczeni zostali: Stanisław Twaróg nadal na miasto Kraków, Jan Krawczyk na okręg Biała, przyczem wyłączono z tego okręgu powiat Żywiec, który dotychczas z Białą stanowił jeden okręg szkolny, Feliks Urbański na okręg Kołomyja-Kossów, Władysław Lech na okręg Tarnów Pilzno, Józef Zagrodzki na Nowy Sącz, Stanisław Pallan na Brzesko, Henryk Bromilski na Husiatyn, Włodzimierz Witoszyński na Przemyślany, Alojzy Schaschek na Żywiec, ks. Bazyli Nawrocki na Dolinę, ks. Kazimierz Dutkiewicz na Krosno, Michał Moszoro na Tłumacz i Władysław Winogradzki na Brzozów.

Wiedeń d. 6. lipca.

Wyszedł wczoraj *Dziennik rozporządzeń* gen. dyrekcyi kolei państwowych, który zawiera nadzwyczaj długi szereg awansów. Pomiędzy innymi zamianowani zostali: Łopuszański w Krakowie nadinspektorem, dalej inspektorami zamianowani zostali nadinżynierowie: Siebauer w Przemyślu, Machalski przy kierownictwie budowy toru w Tarnopolu, Aleksander Goetz we Lwowie, radoficyał Szyjkowski w Przemyślu i radrewident Poradowski w Stanisławowie.

Wiedeń d. 6. lipca.

Hr. Karol Potocki został wypuszczony z więzienia śledczego, a dalsze dochodzenie karne przeciw niemu zostało zastanowione.

Praga d. 6. lipca.

Politik donosi z Wiednia: Na onegdajszej wieczornej naradzie gabinetowej uchwalono tekst oświadczenia, jakie rząd złoży w sprawie cylejskiej. Rozprawa nad etatem oświaty pocznie się w poniedziałek, głosowanie zatem nad pozycyą na gimnazyum słowieńskie w Cylei, nastąpi zapewne we wtorek albo środę. Posłowie słowieńscy wypytywali się w ministeryum, czy to prawda, że pomimo przyjęcia tej pozycyi gimnazyum dopiero w jesieni r. 1896 otwarte zostanie. Odpowiedziano im, że w razie uchwalenia tej pozycyi 1 klasa słowieńska zaraz w tym wrześniu otwartą zostanie, są już bowiem ubikacye i nauczyciele. Przetem oświadczyli posłowie słowieńscy hr. Hohenwarthowi, że odłożenie naznaczonego na otwarcie gimnazyum terminu uważaliby za odrzucenie swego żądania.

Berlin d. 6. lipca.

Naczelny redaktor *Kreuz-Ztg.* Hammerstein publikuje w swojem piśmie oświadczenie, którem podaną swego czasu w *Temps* wiadomość, jakoby on posiadał listy Manteufla, wyrażające się pogardliwie o cesarzu Wilhelmie, nazywa wręcz nieprawdziwą i w ogóle zaprzecza, jakoby posiadał jakiekolwiek listy podobnej treści.

Berlin d. 6 lipca.

Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu dep. Rintelen motywował swoją interpelacyę co do nauki religii katolickiej w szkołach ludowych. Katolicy — mówił mowca, nie mogą zezwolić, aby ewangelicki minister wyznań w ostatniej instacyi rozstrzygał o nauce religii katolickiej w szkołach ludowych.

Minister wyznań bronił się, że rząd okazuje jak największą uprzejmość, i że można utworzyć wcale znośny *modus vivendi*.

Berlin d. 6. lipca.

Powszechnie są tu przekonani, że Chiny nie zaciągną jednej wielkiej pożyczki, ale kilka pomniejszych, i do tych należy pożyczka rosyjska, względem której minister skarbu Witte, minister spraw zagranicznych ks. Łobanów i poseł chiński w Paryżu już się ułożyli. Poręczyć ją ma w obec finansistów francuskich, nie Rosya, ale tylko minister Witte.

Belgrad d. 6. lipca.

Utrzymuje się pogłoska, że Zimicz złożył misyę utworzenia koalicyjnego gabinetu. Obecnie toczą się rokowania z Novakoviczem w sprawie utworzenia postępowego ministerstwa.

Sofia d. 6. lipca.

Aresztowano dwóch ludzi podejrzanych z powodu, że się często kręcili w domu Stambułowa. Przy jednym z nich znaleziono paszport na imię Iwanowa, którego rysopis zgadza się z rysopisem Stambułowa.

Bruksela d. 6. lipca.

Ministrowie perswadują królowi, aby nie jechał do Leodyum, ponieważ socyaliści tamtejsi wielką demonstracyę republikańską przygotowują i życie jego może być zagrożone. Król jednak nie chce zmienić programu podróży.

Paryż d. 6. lipca.

W święto republikańskie 14. b. m. otrzyma wielu Włochów order legii honorowej, między tymi włoski minister wojny, burmistrz medyolański i proboszcz w Magencie (z powodu postawienia pomnika Mac Mahonowi i obchodów na pamiątkę bitew z roku 1859).

Rzym d. 6. lipca.

Wczoraj odbył się pojedynek pomiędzy podsekretarzem stanu Gallim a deputowanym Marescalchim. Marescalchi raniony został w głowę, Galli zaś zlekka tylko draśnięty w lewą rękę.

Doniesienia o dymisyi Galliego są zupełnie bezpodstawne.

Rzym d. 6. lipca.

Podczas wczorajszego posiedzenia parlamentu włoskiego pewien ślusarz nazwiskiem Bonis rzucił z galeryi na salę cztery listy wystosowane do ministrów i deputowanych, w których upomina się o zapłatę za robotę dostarczoną przezeń pewnemu Hiszpanowi. Zaprowadzono go do biura policyi i po spisaniu protokołu wypuszczono na wolność.

Rzym d. 6. lipca.

Na wniosek dep. Carmine (opozycyonisty) względem zmiany ordynacyi wyborczej, odparł Crispi, że sąd sam wniesie projekt ordynacyi wyborczej wedle systemu francuskiego i płacenia dyet deputowanym.

Zmasakrowanie robotników włoskich przez francuskich pod Marsylią wywołało ogromną indygnacyę w całych Włoszech. Sprawę tę poruszoną już w parlamencie, obrabiają dzienniki z całą forsą, opisując przebieg tej rzezi, w której, jak twierdzą, 8 Włochów zabito a 10 zraniono, i namiętnie uderzają na Francyę. Dzienniki ministeryalne wołają: Od czasu do czasu wyrzynają Włochów we Francyi jakby dla dogodzenia instynktowi zwierzęcemu. To musi ustać i expiacya nastąpić powinna. Na szczęście nie ponowi się teraz taka historya jak z rzezią w Aigues-Mortes, nie będziemy w dodatku przepraszali jeszcze Francyi; imię Crispiego ręczy nam, że otrzymamy zadośćuczynienie.

Londyn d. 6. lipca.

Wyłożona tu częściowa pożyczka chińska na milion ft. szt (11 mil. zł.) została dziesięciokroć subskrybowaną.

Standart donosi: Podpisane na traktacie berlińskim mocarstwa przestrzegły rząd bułgarski po przyjacielsku, ale na seryo, aby nie wywoływał sprawy macedońskiej.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń d. 6. lipca.** (Telegram). Rada zawiadowcza Lloyda austryackiego postanowiła przystąpić do budowy 3 nowych parowców, z których dwa przeznaczone są do handlu lewantyńskiego, jeden do pełnienia służby na wodach indo-chińskich. Jeden z tych parowców zostanie zbudowany w arsenale Lloyda.

— **Nowe towarzystwo akcyjne.** Ministerstwo spraw wewnętrznych w Wiedniu dozwoliło na zawiązanie towarzystwa akcyjnego pod nazwą: „Galicyjskie karpackie naftowe towarzystwo, dawniej Bergheim i Mac' Garvey".

— **Losowanie.** Przy ciągnieniu nowych losów kredytowych ziemskich, główna wygrana 50.000 zł. padła na ser. 1942 nr. 24, druga 2000 zł. na ser. 2602 nr. 14.

— **Falsyfikatu naftowego** wyprowadziła Rosya w r. 1894 do Austro Węgier według obliczeń rosyjskich 6,413 039 pudów. Całkowity wywóz nafty i produktów naftowych z Rosyi w powyższym roku wynosił 164,913.695 pudów.

— **Dochodzenie pozasądowych pretensyi,** wynikających z umowy o przewóz (reklamacye) z wyjątkiem pretensyi o zwrot nadpłaconych należytości przewozowych Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Zawiadamia się strony interesowane, iż od d. 1 bm. ściśle przestrzegane będą przepisy taryfowe, część I. (II. postanowienia dodatkowe do §. 73 regulaminu ruchu), że zatem należy do reklamacyi z powodu zginięcia, ubytku lub uszkodzenia posyłek, jakoteż z powodu opóźnienia ich terminu dostawy, wniesionych przez osoby do dochodzenia owych pretensyj nieuprawnione, przedłożyć prócz innych załączników, także ostemplowaną, prawomocną cesyę, opiewającą osobno dla każdej poszczególnej umowy o przewóz. Cesye wzmiankowane winny być własnoręcznie podpisane przez uprawnionego do wdrożenia reklamacyi, jako cedenta; zarząd zaś austr. kolei państw. zastrzega sobie w myśl wyż wspomnianych postanowień dowolność żądania sądowej lub notaryalnej legalizacyi podpisu w wypadkach, w których wydawałaby się prawdziwość tegoż wątpliwą. W końcu zawiadamia się, iż cesye te podlegają obowiązkowi ostemplowania (poz. tar. 32, 2 g. 65 ct., względnie 101 A. m. i 101 B. ust. należ, co najmniej kwotą 50 ct.), jakoteż, że nie wystarczająco, lub wcale nieostemplowane cesye, oddawane będą celem dalszego użytku urzędowego odnośnej dyrekcyi okręgu skarbowego.

Wiadomości giełdowe

Lwów, dnia 5. lipca 1895.

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika od 200 zł. m. k. 221·— do 224·—. Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 324·— do 328·—, Banku hipotecznego po 200 zł. w. a 440 — do —·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. 210·— do —·— Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 200·— do 203·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. ga 5% los. w 40 lat. —·— do —·—. 5% z 10% prem. 110·30 do 111·—. 4½% los. w 50 lat. 100·60 do 101·30. Banku krajowego 4½% los. w 51 lat. 101·— do 101·70. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 98·— do 98·70. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (1. emisya) 98·50 do 99·20 4% los w 41½ lat. 98·— do 98·70. 4% los. w 56-latach 98·— do 98·70. 4½% los. w 52 lat. —·— do —·—.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 98·30 do 99·—. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102·50 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·10 do 102·80. Pożyczka krajowa 6% w. a. 105. - do —·—. 4½% 100·60 do 101·30. 4% z roku 1891 98·10 do 98·50 4% po 200 koron = 100 zł. w. a. z roku 1893 98·10 do 98·80.

Losy: Losy miasta Krakowa 26·50 do 28·50 Losy miasta Stanisławowa 43 — do —·—.

Monety. Dukat cesarski 5·63 do 5·73 Napoleondor 9·58 do 9·68. *Półimperyał* 10·— do —·— Rubel rosyjski srebrny 1·28·— do 1·38·—. Rubel rosyjski papierowy 1·29·50 do 1·31·—. 100 marek niemieckich 59·25 do 59·70

Wiedeń d. 6. lipca
(Telegram *Gaz. Nar.*)

Po zamknięciu giełdy południowej notowano. Kredyty 408·50, węgierski bank kredytowy 490·50, anglobank 175·—, länderbank 282·50, koleje państwowe 441·87, lombardy 113·50, elbetha 297·75, akcye tytoniowe 240·—, alpiny 97·90, renta majowa 101·15, węg. renta złota —·— węgiersk. renta koronna —·—, austr. renta koronna 99·80, losy tureckie 83·50 unionbank 358·25 marki —·—, ruble —·—.

Berlin d. 6 lipca.
(Telegram *Gaz. Nar.*)

Wczoraj wieczorem notowano na giełdzie: kredyty 253·90 (408·98), lombardy 47·75 (113·07), węgierska renta złota 103·90 (123·39), węg. renta koronna —·— (—·—). Cyfry podane w nawiasie (—) oznaczają porównawczy kurs wiedeński tz *Wiener-Parität*.

Frankfurt d. 6 lipca
(Telegram *Gaz. Nar*).

Wczorajsza giełda wieczorna: Kredyty 343·25 (408·31), lombardy —·— (—·—), węg. renta złota —·— (—·—), węgierska renta koronowa —·— (—·—)

Z rynków towarowych.

Lwów 6 lipca. (Spraw. banku roln.) Za 100 kilog. notujemy loco Lwów: Pszenica gotowa 7·50 do 8·—, Żyto gotowe 6.— do 6·30, Owies obroczny gotowy 6·— do 6·40, Jęczmień browarniany 5·25 do 6·50, jęczmień pastewny 0.— do 0.—. Rzepak stary 9·— do 9·50, nowy 8·50 do 8·75, Siemię konopne 0·— do 0·—, Anyż 0·— do 0·—, Groch pastewny —·— do —·—, groch jadalny 6·50 do 9·50, Wyka 5·50 do 6·—, Bobik 0·— do 0·—, Hreczka 8·75 do 9·50, Kukurudza stara 0·— do 0·—, kukurudza nowa 0·— do 0·—, Chmiel za 56 kg. —·— do —·—, Koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—, Tymotka —·— do —·—.

Spirytus za 10.000 lt. pret. złr. loco stacye kolei 14·25 do 14·50, spirytus na termina 14·25 do 14·75.

Stagnacya zupełna, usposobienie niezmienne. Spirytus utrzymuje się w cenie.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu,

Kraków 6. lipca.

Targ dzisiejszy odbył się w niezmiennem usposobieniu.

Płacono pszenicę białą 7·75 do 8·10 zł., czerwoną nową 7·70 do 7·95 zł., żółtą n. 7·70 do 7·95 zł., żyto 6·15 do 6·50 zł., jęczmień browarny 6·30 do 6·70 zł., na kaszę 5·75 do 5·90 zł., owies 6·50 do 6·75 zł., rzepak 0·— do 0·— zł. Koniczyna czerw. —do— zł., biała — do —. tymotka —·— do —·—, wyka 5·75 do 6·25 zł., bób 0·— do 0·— zł. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Przyjechali do Lwowa

dnia 6. lipca.

Hotel Europejski. Ł. Łapczyński z Nestorowic, J. Wolkowicki ze Strzyżowa, M. Jakubowski ze Skoryki, Eug. Heller z Krakowa, St. Kisieliński ze Skoryki, W. Pluchar z Pragi, K. Barański z Radłowiec, W. Wasilewski z Siemuszowa.

Stan powietrza. Ubiegła doba była pochmurna, padał chwilowo deszcz.

Barometr stoi w mierze.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 766·0 mm

Prognoza na dobę dnia 7 lipca br. (od północy do północy) Wiatr będzie wiał do kierunku północno-zachodni o średniej prędkości około 3·0 m/sek

Średnia temperatura doby około 16·0°C, niebo będzie przeważnie zachmurzone — a względna wilgotność powietrza będzie około 70%.

Opad, chwilowy deszcz.

Dziś dnia 7 lipca: Pulcheryi P. — Fewronyi M.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada.)

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1895 (czas środkowo-europejski).

Przychodzą do Lwowa: pospieszne			osobowe			Stacye	Odchodzą ze Lwowa: pospieszne			osobowe		
1·22	5·10	—	7·00	9·06	9·00	Z Berlina	—	—	—	—	—	—
1·22	8·40	5·10	7·00	9·06	9·00	Z Krakowa, Wrocławia i Wiednia	8·40	2·50	11·00	4·55	10·25	6·45
5·10	—	—	—	9·06	9·00	Z Warszawy			11·00	4·55	—	6·45
—	—				9·00	Z Muszyny-Krynicy via Tarnów od 1. czerwc. do 30. września			11·00	4·55		6·45
5·10	—					Z Muszyny-Krynicy via Tarnów lub Rzeszów od 25/6 do 15/9	8·40		11·00			
—	—			9·06		Z Muszyny Krynicy i Mszany d. via Tarnów			11·00			
5·10	1·22					Z Chabówki via Tarnów lub Rzeszów			11·00		10·25	
—	—	—	7·00			Z Rozwadowa i Nadbrzezia	8·40	—	11·00	4·55		
—	1·22	—	—	9·06		Z Rawy via Jarosław		2·50	—	4·55		
—	—				9·00	Z Mező Laborcz, Pesztu, Miskolcza via Przemyśl				4·55	6·45	
—	1·22	—			—	Z Chabówki via Przemyśl				4·55	10·25	6·45
—	1·22				9·00	Z N. Zagórza p. Przemyśl				—	10·25	
—	1·22		7·00		9·00	Z Chyrowa p. Przemyśl		2·50		4·55	10·25	6·45
—			12·05	8·10	—	Z Ławocznego, Pesztu, Munkacza				5·25	7·38	
—			—	—	1·42	Z Hrebenowa od 10/6 do 30/9				—	9·33	
—			12·05	8·10	1·42	Ze Skolego i Stryja				5·25	9·33	3·00
—			12·05	8·10	1·42	Z Chyrowa i Stanisław. via Stryj				5·25	9·33	7·38
9·50			—			Z Suczawy, Husiatyna, Woronienki, Berhomethu, Radowiec, Kimpolungu, Bukar i Jass	6·15					
—			1·32			Z Suczawy, Czortkowa, Woron. Słob. rung., Bukaresztu i Jass						
—			6·17			Z Suczawy, Radowiec i Czudyna (każdego poniedz.), Sopowa					10·35	
—			7·37			Z Suczawy, Husiatyna, Kałusza, Radowiec, Kimpolungu, Jass i Bukaresztu					2·40	10·30
—			8·00	4·40		Z Sokala i Jarosławia via Rawa ruska				9·15	7·10	
—			—	4·40		Z Bełzca				9·15	—	
2·09	9·44		8·02	4·33		Z Podwołoczysk i Brodów na dw. Podzamcze	—	2·10	6·—	—	10·14	10·44
2·25	10·—		8·25	5·00		Z Podwołoczysk i Brodów na dworz. główny	—	1·56	5·46	—	9·50	10·20
—					8·25	Z Brzuchowic od 12/5 do 10/9 w dni powsz.						3·20
—						Z Brzuchowic od 12/5 do 10/9 w niedziele i święta						2·36
—						Z Zimn. wody od 12/4 do 10/9						3·45

Pociąg ze Skolego i Stryja przychodzi o **9·16** odchodzi o 7·38.

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami oznaczają porę nocną od 6. wieczorem do godz. 5. min. 59 rano.

W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei państwowych we Lwowie, ul. Trzeciego Maja l. 3 (Hotel Imperial) jest sprzedaż biletów strefowych, okrężnych, dowolnie zestawialnych, zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacye w sprawach taryfowych i przewozowych. Czas środkowo europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut. Godz. 12 czas środkowo-europejski —godz. 12·36 podług zegara lwowskiego.

SIOSTRA MIŁOSIERDZIA.

(Dokończenie.)

Konsulat zmienił wiele rzeczy. Korzystając z dobrego usposobienia rządu, dotarła Krystyna aż do ministra wojny i wyjednała u niego pozwolenie na otwarcie szpitala dla chorych żołnierzy. Wkrótce potem przedstawiała cały batalion swych sióstr generałowi Bonapartemu. W Paryżu nastały świetne dni. Drugiego grudnia 1804 r. w starożytnej katedrze odbyła się koronacya Napoleona. Przyglądała się jej matka Krystyna i zganiła w duchu, że cesarz własnoręcznie koronę na głowę włożył, gdy należało się to z urzędu Papieżowi. Lecz niedobre to wrażenie minęło jej prędko wobec wypadków, które miały wstrząsnąć Europą, a zajmowały nadzwyczaj dzielną matkę. Miała ona od dzieciństwa uczucie podziwu dla wojska i sztuki wojskowej, a że pomimo doznanych prześladowań dobrą była patryotką, więc nadchodzące wieści o zwycięstwach wojsk francuskich napełniały ją zapałem. Koniecznie zapragnęła dostać się na pole bitwy i uzyskać kierownictwo ambulansu. Od arcybiskupa aż do ministra wojny obiegła wszystkie instancye i dokonała swego: mianowano ją dyrektorką dywizyi sióstr, wysyłanej właśnie za Ren. Dnia 4 go października 1806 r. opuściły Paryż, dnia 10 go października stanęły w Naumburgu, a matka Krystyna przed obliczem marszałka Davousta.

Znakomity wódz bardzo był lubiony przez podwładnych, o których dbał, jako o własne dzieci, na zewnątrz jednak miał obejście surowe i szorstkie. Matka Krystyna była przygotowana na dość ostre przyjęcie, to też stawiła się śmiało, odpowiadała spokojnie i tem od razu pozyskała sobie marszałka, który nawzajem dobre na niej sprawił wrażenie. Oddano jej ambulanse wojskowe, w których rozwinęła zaraz największą energię. Pomimo dochodzącej sześćdziesiątki, od rana do nocy wszystkiem kierowała, niestrudzona w miłosierdziu i pracy. Żołnierzom umiała przemawiać do serca i wkrótce matka Krystyna była osobą równie znaną, a z pewnością bardziej lubioną w obozie, niż niejeden z generałów. Za wojskiem pociągnęła pod Jenę. Davoust zajął pozycye pod Auerstadt, opodal stanęły ambulanse. Noc była ciemna, mgła gęsta wznosiła się z dolin, rekonesanse były utrudnione. W tem przyprowadzają przed marszałka świeżo schwytanego żołnierza nieprzyjacielskiego. Lecz jak na złość tłumacza nie było i ani sposób się czegoś dowiedzieć. Nareszcie ktoś przypomniał sobie, że słyszał matkę Krystynę, rozmawiającą z Niemcami w ich ojczystym języku. Zawołano ją i po chwili Davoust miał dokładne wiadomości, których potrzebował. Podziękowawszy uczynnej matce, odesłał ją do jej chorych. Nazajutrz była bitwa. Wśród grzmotu dział i błysku bagnetów w największy ogień szła na czele swych zakonnic, niosąc wszędzie pociechę i ratunek. Była nawet chwila, gdy znalazły się wśród walczących i wyciągały z pod kopyt końskich stratowanych ludzi!

Nareszcie zwycięstwo Francuzów zakończyło bitwę. W obozie panowała radość, ale w ambulansie sióstr co chwila więcej składano rannych, na których opatrunek już rąk nie starczyło. Jakież więc było zdziwienie poczciwej matki, gdy ją znowu przed naczelnego wodza zawezwano. Marszałek pochwalił jej bohaterstwo w czasie bitwy i oświadczył, że żołnierze pragną jej zrobić owacyę. Dopiero na usilne prośby uwolnił ją od tych nieproszonych uroczystości. Lecz czekały ją większe. Cesarz Napoleon, zwiedzając obóz, zatrzymał się w ambulansie. Rozdawszy pochwały, lub nagrody rannym wojownikom, zwrócił się do matki Krystyny, która go po szpitalu oprowadzała i przemówił do niej słów kilka, chwaląc jej dzielność i poświęcenie. Następnie zdjął z piersi krzyż legii honorowej i własnoręcznie przypiął go na habicie zakonnicy. Zapał powstał ogólny, wołano: „Niech żyje cesarz! niech żyje matka Krystyna!"

Z życia obozowego powołano ją do łoża umierającej siostry, której już nie zastała przy życiu. Po dwuletnim pobycie w klasztorze wysłano ją znowu na wojnę. Tym razem kazano jej podążyć do Hiszpanii. I tu spotykały ją różne niebezpieczeństwa; raz nawet napadniętą została przez bandę partyzantów i cudem tylko uszła śmierci. Odwołano ją ztamtąd do ojczyzny, gdzie umysły wszystkich zajęte były rozpoczynającą się właśnie kampanią. Matka Krystyna została przełożoną oddziału sióstr miłosierdzia, mającego towarzyszyć wojsku. Jednakże przed wyruszeniem w drogę zapadła ciężko na zdrowiu i zmuszona była pozostać w ojczyźnie. Z łoża boleści powstała dopiero, gdy wróg wtargnął do Francyi. Sędziwa już staruszka odnalazła siły młodości i znowu podążyła na pole niebezpiecznego obowiązku.

Podczas restauracyi, dzięki swemu urodzeniu i wysokim pokrewieństwom, stała się prawdziwym aniołem opiekuńczym dla skompromitowanych bonapartystów i niejednokrotnie widziano ją wynoszącą z komnaty królewskiej dokument ułaskawienia dla skazanego na śmierć, lub wygnanie. Pomagała jej księżna d'Angoulême, która mawiała dowcipnie, że król w najłaskawszem bywa usposobieniu, gdy czyta pieśni pasterskie Wirgiliusza. Te więc wybierały chwile, by prośby swe przedstawiać.

Tak daleko sięgają jej pamiętniki.

Ostatnie lata życia słodką jej przyniosły pociechę. Została przełożoną nowego szpitala w Mezières, miejscu jej urodzenia, gdzie pozostały najdroższe pamiątki. Tu nad grobem ukochanej córki otoczona miłością okolicznego ludu, który pomimo 50 lat rozłączenia, zawsze ją „dawną panią" nazywał, dokończyła pracowitego żywota.

W majowy poranek 1832 r. na skromnym cmentarzu wiejskim poważna odbywała się ceremonia. Za prostą trumną niesiono krzyż walecznych, a gdy ksiądz ostatnie wyrzekł słowa, wśród łez ubogich i przyjaciół, zagrzmiała salwa piechoty, ustawionej przy bramie, i rozległa się komenda: „Prezentuj broń!"

KONIEC.

Najmniejsza książeczka do nabożeństwa

wyszła świeżo nakładem
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie

pod tyt. tem: **Książeczka miniaturowa**, czyli **Krótki zbiorek modlitw**, ułożył **S. B.**

Wielkość książeczki wynosi 7/5 centim. drukowana na najpiękniejszym welinie, drobnemi ale bardzo wyraźnemi bo zupełnie nowemi czcionkami, z obwódką różową na każdej stronicy, opr. bardzo elegancko w miękką skórę, brzegi złote a pod niemi pąsowe.

Cena egzemplarza: 3, 4 i 5 koron, stosownie do skromniejszej lub bardziej ozdobnej oprawy. Na porto dołączyć 15 ct.

Nagrodzona medalem srebrnym na wystawie we Lwowie.

„Dentipurina"

Dr. Koszutskiego
lekarza kobiet i dzieci

Proszek do pielęgnowania ust, gardła i zębów.

Główny skład:
Apteka P. Mikolascha, Lwów.

Cena za słoik ze sposobem używania **75 ct.** 6736

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu

LODOWNIE pokojowe znakomite po złr. 25·—, 35·—, 45·— i 55·—. Maszynki amerykańskie do robienia lodów po złr. 4·75, 5·50 i 6·50, poleca Piotr Chrzanowski handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

KAPY NA ŁÓŻKA wełniane po złr. 2·75, 3·50, 4·50, 5, 6 i wyżej. Kocyki wełniane po 3·50, 4, 5, 6 w każdej cenie do złr. 14, poleca w największym wyborze Józef Schuster, Lwów, Kopernika 7.

UKOŃCZONY MATURZYSTA poszukuje lekcyi na dłuższy czas. Adres: E. K. poste restante Denysów. 843

PISARZ EKONOMICZNY, kawaler, poszukuje natychmiast umieszczenia. Biuro wywiadowcze J. Polińskiego, Lwów, ul. Karola Ludwika l. 5. 842

OLSZEWSKIEGO Biuro gazet i ogłoszeń, Lwów ulica Kilińskiego 2, poleca wszystkie czasopisma europejskie.

STORY na wałkach samoczynnych, pościenne, w pasy i gładkie, tanio poleca **A. Krzysztofowicz**, Lwów, plac Halicki l. 2.

Herbata
z pierwszej ręki, chińsko-rosyjska, po złr. 5, 4, 3·50, 3, 2·50 funt. Okruchy aromatyczne po złr. 1·75 i po złr. 1·30 funt, ma na składzie Zarząd dworu Łapszyn, Brzeżany. 485

BIELIZNĘ MĘSKĄ znaną z dobroci tak jakości jakoteż i kroju, sprzedają najtaniej **S. G. Griel & J. Chlebownik** we Lwowie, plac Halicki 5. Filia ulica Halicka l. 4. 846

KUCHARZ, kawaler, poszukuje miejsca. Może się wykazać chlubnemi świadectwami. Zgłoszenia: Centralne biuro ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11, do l. 1538.

WYSTARCZY jeden obiad zjeść, aby się przekonać, że nie ma lepszej kuchni we Lwowie, jak przy ulicy Brajerów róg Podlewskiego 9, przeciw Mickiewicza 6. 8c3

W HANDLU Albina Sołeckiego, ulica Wałowa 11 we Lwowie, wszelkie towary korzenne i mączne. Najlepsze masło deserowe. 600

ZAKŁAD froterski Bednarskiego we Lwowie ul. Czarneckiego l. 12, przyjmuje zamówienia na zapuszczanie podłóg, tak w miejscu jakoteż na prowincyi.

PRZEŚLICZNE PORTRETY wykonuję podług fotografii po 4 złr. z domu. Proszę o poparcie. **Dalewski**, Kraków, restante.

POKÓJ KAWALERSKI od 15. lipca do wynajęcia. Ulica Cicha l. 5, l. p.

PREMIOWANE medalami tutki Niemojowskiego są wszędzie do nabycia.

Scheringa wino „Condurango"

ma najlepszy odbyt w ostatnich czasach przy chronicznem cierpieniu żołądka katarze żołądka, kurczach żołądkowych, jako najłagodniej działający środek.

Scheringa esencya pepsynowa

wyborna w smaku, sporządzona przez **prof. Dr. Oskara Liebreicha.** Usuwa ona w najkrótszym czasie uciążliwości przy trawieniu, powolność trawienia, zgagę, katar żołądka, następstwa żarłoczności itd. 6317

Schering's Grüne Apotheke, Berlin N
Skład dla Austro-Węgier we wszystkich aptekach i większych drogueryach.

Karty podróżne do Ameryki północn.

dostarcza 6756
NIEDERLANDZKO-AMERYKAŃSKIE TOWARZYSTWO ZEGLUGI PAROWEJ
I. Kolowratring 9.
IV. Weyringergasse 7a
WIEDEŃ.
Codzienna ekspedycya z Wiednia.
Informacye bezpłatnie.

Rozsyłkowy Magazyn Kawy

Juliusza Meinl 6962
dom importowy
Wiedeń, I., Fleischmarkt 4.

Kawy surowe	Cena za kilo
Santos, dobra	złr. 1·55 i 1·60
Santos, najlepsza	„ 1·65
Ceylon, Portorico, Domingo	„ 1·70 i 1·80
Ceylon, Cuba	„ 1·90 i 2·—
Ceylon, Cuba najlepsza	„ 2·10
Java dobra	„ 1·80 i 1·96
Java (Goldmenado)	„ 2·— i 2·10

Kawa palona dwa razy dziennie za pomocą pary, zawsze świeża, za kilo złr. 2·—, 2·20, 2·40, 2·60. Prawdziwa cykorya własnej fabryki z fig wieńcowych po 40 ct., z fig smyrneńskich po 56 ct.
Rozsyłka do wszystkich miejsc Austro-Węgier. Przy odbiorze 5 kilo kawy opłacam porto. Inne zamówione artykuły mogą być dołączone.

Znane od r. 1868.

BERGERA Lecznicze Mydło Smołowcowe,

na klinikach i przez lekarzy polecone, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na **wszelkie wyrzuty skórne** szczególniej na przewlekłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera 40% **smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem ochronienia się przed **fałszowaniami** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny.

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **nieczystości cery**, na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli dla codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.

Cena sztuki każdego gatunku 35 ct. wraz z broszurą.
w pudełkach po 3 sztuk złr. 1, po 6 sztuk złr. 1·90.

Z innych **mydeł Bergera** poleca się następne, zasługujące na uwagę: **Mydło boraksowe** dla odelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wypryskom: **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **mydło ichthyolowe** na reumatyzm i czerwoność twarzy; **mydło piegowe** bardzo skuteczne; **mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło do zębów**, najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem innych **mydeł Bergera** zwracamy uwagę na broszurę. — Należy żądać **mydeł Bergera**, gdyż istnieją naśladowania bez skutku.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp., w Opawie (Troppau)
odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku. 6661

Miejsca nabycia we Lwowie: w aptekach pp.: P. Mikolascha, Zygm. Ruckera, H. Blumenfelda, Jakóba Beisera, A. Łazowskiego, A. Ehrbara i A. Rappaporta — dalej w aptekach pp.: *w Brodach* Grünspana, Krissa i Landsberga, *w Borszczowie* u M. Piotrowskiego; *w Brzeżanach* u A. Dursta, L. Nahlika; *w Brzezowie* u Halamasa spadk.; *w Chyrowie* u Lewickiego; *w Drohobyczu* u A. Krzyżanowskiego, G. Tobiaszka; *w Jarosławiu* u J. Angermana, J. Rohma; *w Kołomyi* u Pawłowskiego, Stenzla, Witosławskiego; *w Kamionce* u Pilewskiego; *w Przemyślu* w wszystkich 4 aptekach; *w Rzeszowie* u Karpińskiego, Prona; *w Samborze* u J. Aleksiewicza i Herdliczka sprad.; *w Stanisławowie* w wszystkich 3 aptekach; dalej *w Stryju*, w *Tarnopolu*, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach Galicyi.

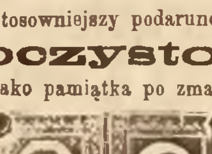
KOszule męskie, domowa robota, mocne, sztuka od 75 ct., złr. 1, 1·15, 1·20, 1·50, 1·75, 2·20, Kalesony podwójne, szyte, para 50 ct., 95 ct., złr. 1·10, 1·15, poleca **MAKS MÜHLFELD, Lwów Rynek l. 37.**
Zamówienia z prowincyi załatwia się jak najrychlej. 6644

6316 **Ból zębów**

każdego i najgwałtowniejszego rodzaju usuwa trwale i natychmiast sławny LITON gdyby inny środek nie pomógł. Flakon 40 i 60 ct. We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Stryju w aptece p. Drągowskiego.

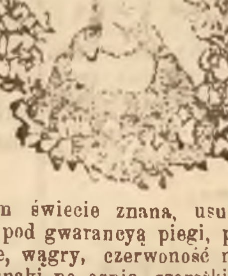
Tylko złr. 3

Najstosowniejszy podarunek na
uroczystości
lub jako pamiątka po zmarłych

6944  Założony w roku 1879.

Portrety naturalnej wielkości
z każdej nadesłanej fotografii. Termin wykonania 10 dni. Podobieństwo zapewnione. — Fotografię zwracam nieuszkodzoną.
Premiowany zakład sztuk pięknych
Siegfried Bodascher
Wien, II., Praterstrasse 61.

Dra A. Rixa w Wiedniu
ORYGINALNA PASTA POMPADOUR

6590 **Istnieje od 54 lat.**  **Środek nieszkodliwy.**

w całym świecie znana, usuwa w 14 dniach pod gwarancyą piegi, plamy wątrobiane, wągry, czerwoność nosa, pryszcze, znaki po ospie, szorstkie popękane ręce itd. Tysiące listów pochwalnych. W razie bezskuteczności pieniądze zwracamy. Oryginalny słoik wraz ze sposobem użycia zł. 1·50, za nadesłaniem gotówki zł. 1·70 franco. **Mleko Pompadour** 1·50. **Puder Marquise Pompadour** zł. 1·25.
Wilhelmina Rix wdowa po dr. med. **Syn, Anton Rix & Bruder, Wien, Praterstr. 16.**
Odsprzedających poszukujemy.
Miejsca zbytu w Galicji: we Lwowie Z. Rucker apt., w Krakowie: K. Wiszniewski, ul. Florjańska 15 i L. Rosner.

6687

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów,
wynalazku **A. Maczuskiego,** perfumera
Detail: **w Wiedniu Kärntnerstrasse 22,**
En-gros: **III/2, Erdbergerlände 2.**

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny**; nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak że kolor ten przy myciu nie schodzi.

1 flak. ekstraktu orzechow.	**zł.** 3·—
1/2 „ „ „	„ 1·50
1 słoik pomady orzechowej	„ 2·—
1/2 „ „ „	„ 1·—
1 flakon olejku orzechowego	„ 2·—
1/2 „ „ „	„ 1·—

We Lwowie u **Zygmunta Ruckera** apt., i w składzie materyałów **Al. Hübnera.**

Paryż 1889 złoty medal. 6825

500 koron w złocie

jeżeli **Crême Grolich** nie usunie wszelkich nieczystości skóry, piegi, plamy wątrobiane, opalenie od słońca, wągry, czerwoność nosa itd. i nie utrzyma młodocianej świeżości i białości twarzy aż do późnego wieku. Żadna szminka. Cena 60 ct. Dla uniknięcia bezwartościowych naśladownictw należy żądać: **„nagrodzonej dyplomem Pasty do twarzy Grolich"** Mydło **Grolich'a** 40 ct. **Grolich-Schuppen-Crême** środek przeciw łupieży 60 ct. **Grolicha Hayr-Milkon** ulepszony, bez ołowiu, najłatwiej dający się używać środek do farbowania włosów, złr. 1·— i złr. 2·—. Główny skład: **J. Grolich Berno.** — Do nabycia w aptekach i handlach. We Lwowie w apt.: Z. Ruckera i J. Beisera, tudzież w drogueryi Al. Hübnera.

Potrzebni **Agenci**

i **osoby prywatne**, które mają liczne znajomości do przyjmowania zamówień na pewien **nowy, świeżo patentowany artykuł**, który powinien znaleść licznych odbiorców.
Zapewniamy wysoką prowizyę a nawet ewent. **stałą płacę i posadę.**
Oferty z 5 ct. marką na odpowiedź adresować: **Franz Pokorny, Prag. 1050/II.** 6959

KANADA.



Żaden kraj nie nadaje się tak korzystnie dla wychodzctwa jak **Kanada**, w **12tu 14tu dniach** do osiągnięcia.
— Zdrowy klimat. —
Angielski Rząd kolonizacyjny przydziela każdemu osiedlającemu się
wolne posiadłości gruntowe
w obszarze 160 akrów czyli 250 morgów prus.
Wyczerpujących szczegółów udziela darmo, a opisy wysyła najchętniej
M. Morawetz, Hamburg,
Bergedorfer Strasse 1,
przez Wysokie władze koncessyonowany Ekspedyent okrętowy.

Do 1. czerwca i od 1. września mieszkania tańsze o 25%.

Uzdrowisko

KRAPINA-TÖPLITZ

w Kroacyi 6768

odległe o godzinę drogi od stacyi kolei „**Zabok-Krapina-Töplitz**", otwarte od 1. kwietnia do końca października. Niesłychanie silne **akratotermy** dochodzące do 30 i 35° R. ciepłoty. Bardzo skuteczne **w gośćcu, reumatyzmach i tychże następstwach, w ischias, newralgiach, chorobach skórnych i przeciwko wszelkim ranom**, w chorobie Brigtha, **skrzywieniach i bezwładności.** Wielki **basen wspólny, separatki, wanny marmurowe, tusze.** Bardzo wykwintnie urządzone **kąpiele parowe, masaż, elektryzacya,** szwedzka **gimnastyka.** Pomieszkania z **komfortem** dobre i tanie. Wyborna **restauracya. Niskie ceny. Stała muzyka kąpielowa dostarczona z kapeli wojskowej c. i k. pułku piech. arcyks. Leopolda Nr. 53.** Dalekie cieniste przechadzki. Od 1. maja kursuje omnibus pocztowy między **Zabok i Pöltschach.** Lekarz zdrojowy: **Dr. Paul von Oreskovic.** Broszury we wszystkich księgarniach. Prospektów i informacyj udziela: **Dyrekcya kąpielowa.**



Najlepsze czernidło na świecie!

Kto chce mieć **bardzo czarne obuwie, świecące i trwałe**, niechaj kupuje

FERNOLENDT'a
CZERNIDŁO DO OBUWIA

c. k. uprzyw. fabryka 6334
założona w roku 1832 we Wiedniu.

Wszędzie do nabycia.

Z powodu wielu bezwartościowych naśladownictw należy bacznie uważać na moje
nazwisko St. FERNOLENDT.



Tylko złr. 6 kosztuje nowo wynaleziony optyczno-achromatyczny

Aparat fotograficzny „Edison"

najlepszy, najpraktyczniejszy i najniezawodniejszy z wszystkich dotąd znanych.

„Edison" daje największą pewność najlepszego i wiernego zdjęcia. Zdejmywać może każdy bez poprzedniej nauki i przygotowania. **Za dobroć zdjęć udzielamy poręczenia.**

„Edison" nadaje się do zdjęć błyskawicznych i dłuższych, jest przeto zarówno pożądanym dla malarzy, turystów itp., jak i zawodowych fotografów. Złożony w eleganckiej skrzyneczce wraz z suchemi płytami, papierem do kopiowania, ciemnicą, maszyną do kopiowania, kąpielami itp. wszystkiemi przyborami kosztuje **zł. 6**, wraz z dokładnem, a łatwem pouczeniem użycia. 6903

Fotographische Manufaktur Alfred Fischer,
Wien I Adlergasse 12. Prospekty darmo. Wysyłka za pobraniem pocztowem.

KUCHNIA 6972

przenośna z nieprzepalnem podmurowaniem.

Kuchnia stała każdego systemu, dowolnej wielkości. Kompletne fundamenta kuch. do każdego użytku.



Gotowe, różnobarwne, nie do zniszczenia
KAFLE DO WYKŁADANIA ŚCIAN
z emaliowanego żelaza rozmaitej wielkości, można je samemu układać bez fachowych wiadomości.

R. GEBURTH

c. k. nadworny maszynista
Wiedeń, VII., Kaiserstrasse 71.

Najznakomitsze **Piece do palenia z lanego żelaza** z pokrywą z żelaznej blachy i patentowanem szamotowaniem.
Wzory bezpłatnie. — Skład we Lwowie u
J. SCHUMANA
plac Bernardyński 14.

C. k. dostawca dworów patent i przywilej

EXSICCATOR

6 medali, 2 dyplomy i herb 6233

Usuwa wilgoć, niszczy radykalnie grzybek drzewny itp

Broszury ilustrowane wysyłam franco. **Agentów poszukuję.** Adres dla pism i telegramów: **Exsiccator, Wien.**

Ostrzeżenie. Przy nabywaniu należy uważać na „Exsiccatora" herb państwa, bo w Galicyi sprzedają różne smarowidła bezwartościowe zamiast **Exsiccatora.**

Atramenty Leonhardi'ego

są najlepsze. Tylko wtenczas są jedynie prawdziwym wyrobem
wynalazcy Aug. Leonhardi'ego, Bodenbach n. E.

gdy są opatrzone tym znakiem ochronnym

c. k. austr. patent Nr. 36039. — król. węg. patent Nr. 48274.

Atramenty do pisania.

Leonhardi'ego: **Anthracen** niebiesko-czarny, **Wyborny do książek**, **Alizaryn** ziel.-niebiesk.-czarny, **Galasowy**, **Pocztowy** — bardzo czarny. — Lekko spływające, najlepsze atramenty do prowadzenia ksiąg. Pismo na dokumentach jest niezmiernie trwałe. — Wyrabiane moim patentowanym sposobem.

Atramenty do kopiowania.

Leonhardi'ego: **Anthracen do kopiowania**, **Alizaryn do pisania i kopiowania** — dają wyborne kopie; zarazem nadają się do wpisów w księgi. **Ancre violette noire communicative**, **Fiołkowy, dający dwie kopie**, **Czarny pocztowy kopiowy** — Jedyne atramenty do korespondencyj handlowych, z których jeszcze po miesiącach można mieć wyraźne kopie. **Non plus ultra**, daje 4—6 kopij. Ważna rzecz dla banków, towarzystw ubezpieczeń i zamorskich korespondencyj.

Leonhardi'ego: **Atramenty kolorowe, atramenty do autografów, hektografów, rozpuszczone tusze** dla inżynierów i rysowników; **proszek atramentowy i ekstrakt, farby do pieczęci, do kopiowania czcionkami, wyroby do znaczenia bielizny**; rozpuszczony **klej i guma; klej rybi, klej z połyskiem; woda Labarraque** do wywabiania plam atramentowych z papieru i bielizny. **Lak, wosk** itp. itp. 6463

Do nabycia prawie we wszystkich handlach przyborów do pisania w kraju i za granicą.

---

3 złote 15 srebrnych medali, 12 listów dziękczynnych i dyplomów uznania.

Franciszek Jan Kwizda.

Marka ochronna.

KWIZDY
PŁYN RESTYTUCYJNY

c. i k. austro-węg. nadworny dostawca. — Król. rumuński dostawca nadworny.

c. i k. uprz. woda do mycia koni.
Cena flaszki 1 złr. 40 ct. w. a.

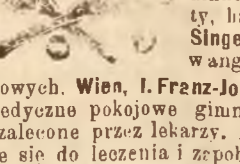
Przeszło 30 lat używana w stajniach dworskich, w większych stajniach dworskich i cywilnych, jako środek wzmacniający przed i po wielkich natężeniach, w zwichnięciach, spleczeniu, w stężeniach muskułów etc., czyni konia wytrzymałym na największe trudy. 6818

Należy uważać na markę ochr. i żądać wyraźnie **Kwizdy** płynu restytucyjnego.

Główny skład:
Apteka obwodowa
w Korneuburgu pod Wiedniem.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach Austro-węgier. monarchii.

Lawn-Tennis.



Oryginalne angielskie krikiety, krokiety, balony, gimnastyczne aparaty, hamaki. **Alois Singer**, specyalista w angielskich grach ogrodowych. **Wien, I. Franz-Josefs-Quai 13 b.** Ortopedyczne pokojowe gimnastyczne aparaty zalecone przez lekarzy. Doskonale nadające się do leczenia i zapobieżenia skrzywieniom, krzywemu wzrostowi złemu trzymaniu się tak u dorosłych jak i u dzieci. Prospekty gratis i franco. 6826

MORSZYN

Zakład zdrojowy i wodoleczniczy

stacya kolejowa, poczta i telegraf w miejscu. Kąpiele borowinowo-solankowe, borowinowe i rzeczne. **Leczenie żętycą, elektrycznością i masażem.** Wskazania: **choroby gardła, płuc, żołądka, kobiece, nerwowe, reumatyzm, niedokrewność, skrofuły.** Sezon otwarty od 15. maja do 15. października. Koszta pobytu z leczeniem od 25 zł. tyg.
Dr. L. Tyszkowski, Morszyn.
6809

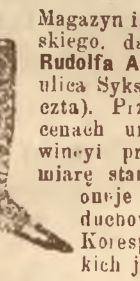


Samodzielne wodociągi

z głębokich źródeł, strumieni, dla miast miasteczek, gospodarstw. 661

POMPY

wszelkiego rodzaju buduje
A. KUNZ
Mor. Hranice (Weisskirchen).
Prospekty gratis.



Magazyn i pracownia obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego **Rudolfa Aczkiewicza** we Lwowie ulica Sykstuska l. 23 (dawna poczta). Przyjmuje zamówienia po cenach umiarkowanych. Z prowincyi proszę o przysłanie na miarę starego obuwia. Zarazem ono je eleganckie obuwie dla duchowieństwa i wojskowych. Korespondencya we wszystkich językach.

Towar doborowy, trwały i elegancka robota! Będąc przez dłuższy czas przykrawaczem w większej pracowni, mogę zadowolić najwybredniejsze wymagania. Proszę więc zaszczycić mnie łaskawie swojem zaufaniem, zamawiając obuwie. 6791

Kapsułki
z olejku 6649
różano-santałowego
aptekarza Lahra z Würzburga

leczy cierpienia pęcherza moczowego bez wstrzykiwania **w kilku dniach.**
Prawdziwe z marką „Róża".
Flakon złr. 2.
Gdzie ich nie ma, to wprost z głównego składu **C. BRADY w Kromieryżu.**
We Lwowie: apteka Jana Wewiórskiego.

Całkowite utrzymanie

przy familii, otrzyma osoba przywoita za wypożyczenie kwoty **1500 złr. w. a.** zwrotnych po upływie 3 miesięcy w każdej chwili. Zgłoszenia pod: A. B. K. 50 do Biura dzienników i ogłoszeń Plohna.

Łatwy zarobek

a nawet stałą płacę

uzyskać może każdy, ktoby się zechciał gorliwie zająć rozsprzedażą moich książeczek losowych 6921

Wechselhaus H. Fuchs,
Budapest, Kecskemetergasse 1.
Dom założony w r. 1866.

Prawdziwy rzymski sok orzechowy Primaveri'ego, uznany jako najlepszy i zupełnie nieszkodliwy środek

przeciw siwiznie

zabarwia szybko, trwale i naturalnie na wszystkie odcienia. Cena 1 złr. 50 ct.
Na składzie w perfumeryi **Fausta** Lwów, Sykstuska 2.

Leopold Lityński

Lwów, Grand Hotel
poleca

Droguerye

obfitującą we wszelkie materyały apteczne, **chemikalia, zioła lecznicze**, kwasy, minerały i **środki uniwersalne.** Waty, opatrunki chirurgiczne, aparaty inhalacyjne, wszelkie wyroby gumowe itp.

Codzienna wysyłka na prowincyę.

FARBY,

pokosty, lakiery

poleca
najstarszy dla Galicyi i Bukowiny
SKŁAD FIRMY HANDLOWEJ
W. CZOPP
we Lwowie, Żółkiewska 2
założonej w r. 1843.

Do najbliższych ciągnień

polecamy po najtańszym kursie za gotówkę albo też na raty miesięczne wszystkie losy a mianowicie:

LOSY MIASTA WIEDNIA

Ciągnienie 15. lipca 1895. Główna wygrana złr. 200.000.

Promesy na ostatnie losy po złr. 4·75.

Kupujemy i sprzedajemy **listy zastawne, akcye, priorytety**, w ogóle **wszystkie papiery wartościowe** po **najprzystępniejszych cenach.**

Zlecenia z prowincyi uskuteczniamy **bez doliczenia** jakiejkolwiek prowizyi. 5616

Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany

Schellenberg i Kreyser

Lwów, plac Halicki l. 1.

---

10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy
na wszechświatowej wystawie w Antwerpii
za niezrównane

Wyroby kosmetyczne, toaletowe i Perfumerje.

Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane blizny itd., nadaje cerze świeżą białość, świeżość i delikatność.** — Cena 2 złr.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, **miękkość i połysk.** — Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. — Cena flakonu 3 złr. pół flakonu 1 złr. 60 ct.

PUDR KSIĄŻĘCY

nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.
Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., **z łabędziem 1 złr. 50 ct.** Różowy dla blondynek kremowy dla szatynek i brunetek, **małe pudełko** 70 ct., większe 1 złr. 20 ct., **z łabędziem 1 złr. 60 centów.**

Woda fijołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.

J. IHNATOWICZ

we LWOWIE w sklepach własnych przy ulicy Kopernika 3, ulica Halicka l. 11 róg Boimów. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.